

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy

DZIAŁ CZASOPISM

Ż 39772

STAŃCZYK

Lwów

1896 nr 1-3



Ж IV
39472
1896

z
dra
zy najbliższ
mber z niego
1.

№
JHC 30442/1896

Stańczyk

Wychodzi w dniu 1go i 15go każdego miesiąca.

Biuro Redakcyi:
ulica Halicka 1. 15. III p.
Administracyi
ulica Batorego 1. 12 (sklep)
(Administracya otwarta od godz. 8.
rano do godz. 8. wieczór.)
Numera pojedyncze nabywać można
we Lwowie wyłącznie tylko w Ad-
ministracyi pisma: jakoteż w księgarni
Pawła Starzyka, Rynek. 1. 14. W Kra-
kowie w Biurze Dzienników Hopsa
& Salomonowej pl. Maryacki 1. 2.
Przedpłatę we Lwowie, uprasza się
składać w Administracyi, przedpłatę
zamiejscową, przekazać pocztowym,
zaeuropejską, najodpowiedniej w li-
stach poleconych.

Prenumerata, tak we Lwowie z do-
stawą do domu jakoteż na prowincyi,
wynosi:

rocznie 3 złr. 60 ct.
półrocznie 1 „ 80 „
kwartalnie 1 „ — „

Numer pojedynczy kosztuje 15 ct.

We wszystkich krajach należących
do światowego związku pocztowego,
wynosi prenumerata rocznie 4 złr.
półrocznie 2 złr.

W Rosyi (przesyłka w zamkniętej
kowercie) rocznie 8 złr.

Ogłoszenia, przyjmują się w Admini-
stracyi, po cenie 8 ct. za wiersz pe-
titu. W „Nadesłanem“ wiersz 20 ct.
— Dla prenumeratorów znaczny opust.

Listów niefrankowanych nie przyj-
muje się. Nieopieczętowane reklama-
cy, wolne są od opłaty pocztowej.

Za zmianę adresu, nie płaci się nic.



Nr. 1.

Lwów, dnia 15. Marca 1896.

Rok I.

PLACZE!

Muzyka, płasy i śmiechy
W pośród karczemnej uciechy
Wioskowych oraczy nie zbawia.

Więc starszej braci przykłady
Winny ich chronić z zagłady,
Bo wrogi wewnętrzne nas zdławia.

Wszak na to wyższa oświata
By brat uczony strzegł brata,
Od lichwy wybawiał, od trunku,

Gdyż lud w niedoli jęczący,
Na kraju bezdni stojący —
Nie widzi już znikąd ratunku.

Lecz bracie ta starsza, rozumna,
Nie widzi również, że trumna
I dla nich swe wnętrza otwiera. —

Więc życie bezmyślne wiedzie
A zawsze w zbytkach na przedzie
Przez prawa zwyrodnień zamiera.

Bo cóż to dla nich śmierć znaczy —
Dla tych w przyszłości tułaczy —
Gdy cel ich życia rozkosze.

Bale więc, rauty, zabawy,
Marne uludy, cześć sławy —
Dla bliźnich postęпки macosze!

I zamiast radą szlachetną
Wypierać nienawiść szpetną
Niweczyc różnice stanowe,

My wojny wiemy braterskie
Krzewimy jady szyderskie
Burzimy granice rasowe.

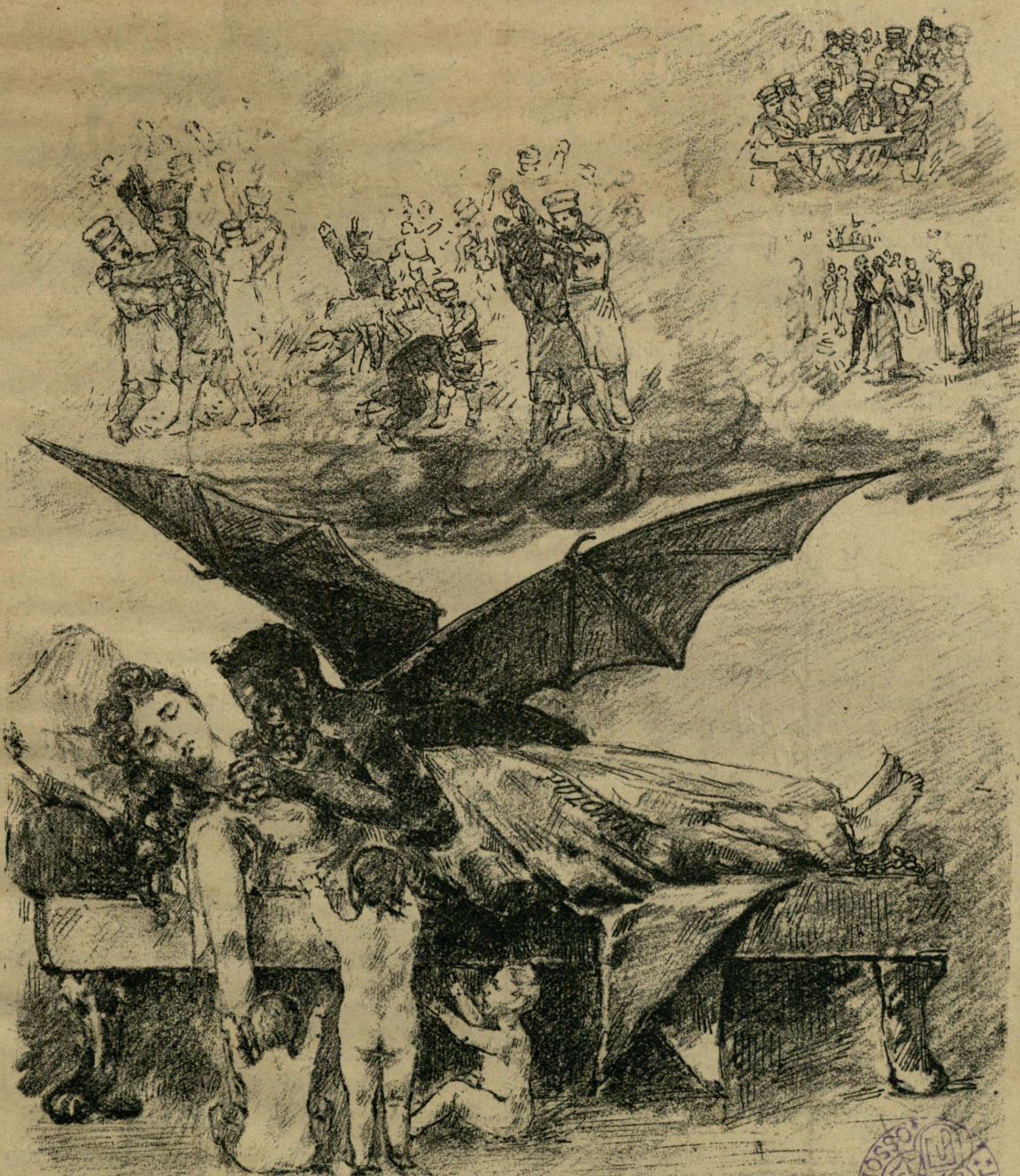
Stąd walki wciąż trwają bratnie
A Polska popada w matnię
Przez wrogów stawiane gromady —

Którzy przez nasze rozterki
Zjadają słodkie cukierki
W uciechu — że schodzimy na dziady!

Tymczasem rodzinna Macierz
Konając odmawia pacierz
Swe dzieci ogarnia mdłym wzrokiem

A upiór na niej leżący,
Z piersi ostatki krwi ssący,
Meczarni się cieszy widokiem!

104452



(Tekst obok.)

ЛВІВСЬКА БІБЛІОТЕКА
АН УРСР
№ П-

A gdzież my przy tym widoku?
Czyż mamy choćby łzę w oku?...
Czy chociaż spojrzym w jej łóżko? —

My, bezduszni dla swej Matki,
Dobijamy ją w ostatki
Uznaniem braterstwa w upiorze!

Upior brałem?... więc na gody
Spieszcie starcze, spieszcie młody
W szalonych podskokach pogaństwa...

Niechaj djabli wezmą byty,
Aby upior brat był syty
Syty krwią wszechchrześcijaństwa!

Stańczyk.



Ponury, chrapliwy odgłos surm
bojowych rozbrzmiewa. Słychać już sześć
oręża a wiatr hasło niesie: „Do broni
chrześcijanie! Żmija jadowita którąśmy na
własnych naszych wygrzali piersiach,
zdusić nas pragnie!“

Lat trzysta w chłodnej przespałem
ziemi i nieraz już nad głową moją bu-
rzą wojny i wojenne słyszałem okrzyki,
nigdy jednak jeszcze wezwanie pod
szkandary, nie brzmiało tak boleśnie.

Wyszedłem na świat z grobu, i oto
staję przed Wami.

Jam jest Stańczyk, lecz nie ów
dzisiejszy, ale ów co Zygmunto-
wskie złote pamięta czasy, Stańczyk — błazen
królewski a Skargów i Koperników ró-
wieśnik!

I mnie w szeregu walczących uj-
rzycie a że rycerskiej nie udźwignę
zbroi ni miecza, z błazeńskim berłem
mojem, z grzechotką, stanę obok szermierzy
świętej sprawy i głośnymi okrzykami do boju
zachęcać ich będę, opiewać będę ich czyny i laury
splatać na głowy zwycięzców.

Lecz i Wy Czytelnicy o mnie nie
zapominajcie, gdyż bez Waszego poparcia
napowrót do grobowej wróciłbym
musiał nicości. Zasilajcie mnie więc i do-
brem słowem i... prenumeratą, a nie
jedną Wam czarną rozjaśni chwilę

Wasz

Stańczyk.

Pierwsza irytacja Stańczyka.

Z siedziby stańczykierki, więc z grodu Krakowa,
Siła pary przyleciał nasz Stańczyk do Lwowa.
I wpadł do poczekalni, gdzie w rozumu swadzie
Spostrzegł żyda, co siedział z pismami przy ladzie...

— I tu już wlaźles parę... wnet pomyślał sobie,
A bliżej przystąpiwszy — w układowym sposobie
Zapytał: — czy ma „Volksblatt“ „Rolę“ albo „Naród“
Wreszcie „Reichspost“ — wskazówek dla podróżnych
[zaród?]

— Nie mam tego wszystkiego!... Judy syn powiedział
I ze złością widoczną dalej sobie siedział.

— Możemasz „Kikiriki“?.. spytał Stańczyk wtórnie..

— Nu, ja mam takie pismo — wygłosił żyd
[chmurnie —

Lecz po cenie dwukrotnej numeru sprzedaje...

— A, zdzierco rodów ludzkich — pleciesz mi tu
[baje —

Hej! — czy tu jest kto taki.. krzyczał Stańczyk
[w złości...

Któryby mnie objaśnił o tym jegomości?...
Kto jego tu posadził? — kto tu dyrektorem

Co w oczach pasażerów mija się z honorem?
— Tu pan Deyma zarządza... spiesząc krokiem

[chwiejnym,
Rzekł jakiś funkcjonariusz w mundurze kolejnym...

Do niego się więc udać w tej sprawie należy —
— Cóż znowu... mruczał Stańczyk... wszak w na-

[szej macierzy
Żadnych Deymów nie było?... Aha — teraz czuję...

Wszak kto żydów u siebie silnie proteguje —
Tem sam żydem być musi...

— Tak panie łaskawy —

Kończył w śmiechu kolejarz — dla naszej niesławy
Pan Bóg Deymów urodził w Mojżesza wyznaniu
Ku pokucie za grzechy, albo ukaraniu...

A jeśli nie mam wiary... radzę panu potem
Złapać Deymę — przytrzymać — i przekonać o tem!

Z—z.

Nowe automaty.

Najnowszym wynalazkiem (nie Edi-
sona) są obecnie automaty dziennikarskie:
Do odpowiedniego otworu woła się:
„Lueger!“, rzuca się w otwór pienią-
dze, i automat — szczekać poczyną.

Dziwne!

New York Herald postawił niedawno czy-
telnikom swoim pytanie, kto jest największym
z dziś żyjących mężów stanu. W odpowiedzi,
oświadczyło się 12.500 głosów za Gladstonem,
a 11.300 za Bismarkiem. Rzecz dziwna, na na-
szego „Kochanego rodaka“ nie padł głos ani jeden!

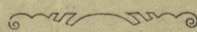


U piekarza.

W niedzielę puka gość do zamkniętego
sklepu piekarza: Panie piekarzu daj mi pan
2 bułki.

Piekarz. Dziś niedziela i sklepu otwierać
mi nie wolno.

Gość. Ależ tego nie potrzeba wcale —
rzuć mi pan bułki przez dziurkę od klucza, są
tak małe przecie że przejdą doskonale.



* * *

Rzucił w Sejmie Abraham pociski w „Kurjera“ —

„Kurjer“ znów Abrahamem nawzajem się brzydzi...

Dzięki Bogu, że wreszcie nastąpiła już era:

Że zreć się zaczynają między sobą żydzi!

Fif.



Sejmowi.

Przyjechali i byli — i w bufecie pili
Nawet się kilka razy trochę pokłócili,
A gdy się koło tego ciężko narobili,
Jak z domu przyjechali, tak też powrócili.

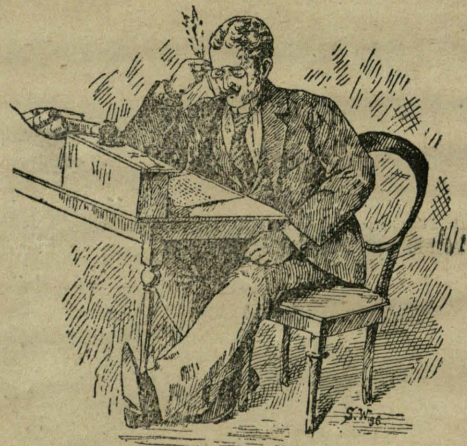
Niedziela czy sobota?

Goldman — ten złoty człowiek
W złotobiorczej Radzie,
Co szabas przed niedzielą
W pierwszym rzędzie kładzie,
Był dla tego przeciwnym
Świeceniu niedzieli,
Bo niedziela z szabasem
Tylko dniem się dzieli —
A że jeden dzień krótki
Nie w życiu nie szkodzi,
Więc był pewnym, że Rada
Na szabas się zgodzi.
Ale goje radzący
Z postawą paskudną.
Orzekli — że im szabas
Świecić bardzo trudno...
Dla tego też pan Goldman,
Caro — i Byk sławny
Uczynili czempredzej
Contra — marsz wystawny —
A idąc zgodnie w trójkę
Przez rząd korytarzy,
Z pięścią w górę wzniesioną,
Ze złością na twarzy,
Krzyczeli jak indyki:
Że niedługo może
Przez wielką ich cierpliwość
I przez sady Boże
Galicja całkowicie
Palestyną będzie,
A oni w dygnitarzy
Staną wówczas w rządzie —
Zaś Caro... święty rabin
Z obliczem wspaniałem,
Jak zgaśnie Sembratowicz
Będzie... kardynałem!

Kazik.

Z Towarzystwa „Schachre Israel“.

(שכר תאד)



Kochany Stańczyku!

Z wielką radością chwytam dziś pióro.
Oto do czysto demokratycznego naszego Towarzystwa Schachre Israel, przystąpili w charakterze członków, ludzie tej miary jak Markus Katz, Jojna Byk, Mortche Jonasz, Karol Przybylski i wiele innych zacnych mężów, którzy w dotychczasowym swoim życiu składali i składają ciągle dowody, że święte, demokratyczne hasła Schachre Israel, slichny w ich sercach znalazły przytułek.

Zauważyłeś może Stańczyku, że z okna naszego Towarzystwa, powiewała cały dzień czarna żałobna chorągiew. Był to znak żałoby z powodu straty naszego długoletniego prezydenta, pośła Dra Lewarkowskiego, który o zgrozo, zdeptał demokratyczne hasła i razem z Luegerem jakąś tam interpelację podpisał. Członkowie Towarzystwa Schachre Israel rozdarli swe szaty i pejsy w popiele umoczyli. Gorące łzy demokratyczne lały się strugą. Zdrada! zdrada! wolano. Prezes nasz umieszcza podpis swój obok antysemitów! O hańbo!

Wystaw sobie jednak Stańczyku naszą radość skoro tegoż samego dnia wieczorem, otrzymaliśmy z Wiednia następującą depeszę:

Do Towarzystwa demokratycznego
„Schachre Israel“

we Lwowie.

Obywatele! Chociem razem z Luegerem ten sam kawałek papieru podpisał, w sercu mem

*) „Schachre Israel“ hebrajska nazwa pewnego Towarzystwa, a znaczy po polsku — o ile się nam zdaje: „Przymierze braci“.

niezmieniony pozostałem i hasła Schachre Israel jak dotychczas, tak do śmierci służę będę. Podpisałem zaś, aby dokuczyć temu gwałowi Hompeschowi a Luegera zato przetrzymać w sposóbności żywem upiekę i czc... Wam poszle. Skoro tylko dostanę koncesję na budowę jakiej kolei, wrócę do Lwowa. Kończę okrzykiem: Niech żyje demokracja! Niech żyje Schachre Israel!

Wasz do śmierci

Dr. Lewarkowski.

Rzecz prosta, czarną chorągiew z okna natychmiast zerwano i poszarpano ją w kawałki. Na przedzie też zaimprowizowano bankiet na cześć genialnego prezesa naszego Towarzystwa, na który, dostarczył kielbasek z chrzanem p. Karol Przybylski. Ponieważ znaczna część członków Towarzystwa Schachre Israel uczuwała wstręt do tej potrawy z powodu iż ona z zakazanego pochodzi zwierzęcia, p. Przybylski zapewnił solennie biesiadników, że jego kielbaski wcale z zakazanych zwierząt nie są wyrabiane, co również, obecny na tym bankiecie p. Siegel z Kleparowa potwierdził.

Już widzę, że wyznaczoną mi ilość wierszy grubo przekroczyłem, kończę więc co rychlej, i piszę się

statym Twym assimilowanym sprawozdawcą
Mieczysław Bolesław Tarnowski.

P. S.

Pieniądze za skrypt, proszę mi przysłać pod adresem nieassimilowanym:

Mortche Beer Tarnower
ulica Cybulna l. 8

Requiescat in pace.

Chodził za młodu w sławetnym Lwowie

Po polsku tylko ubrany —

Trybuna ludu znać było w mowie —

Duchem był wielkim owiany.

Kochanym Tadzim wszyscy go zwali —

Wierzyli w jego zasady —

Stałością ducha się przejmowali —

Czerpiąc z enót życia przykłady.

Wtem raptem djabeł, co figle płał,

Cyrograf spisał z drogiego...

Więc Tadzio — Polak z trumną się zbrał —

Odmówmy pacierz za niego!

Sobowtór wprawdzie jakiś pozostał,

Po świętej Tadzia pamięci —

Lecz ten tamtemu wcale nie sprostował...

Nie wszyscy równi są święci.

Dzisiejszy Tadzio w francuzkim stroju —

Z zmiennością co idzie za tem —

Choć w marnem pierzu i w tłustym łożu —

Umrze z pewnością hofratem!

Kazik.

U wójta.

Wójt: — Więc widziałeś jak pies Wojciecha Pietruszki pokąsał świnię i prosięta Macieja Głaba?

Świadek: — Widziałem.

Wójt: — I jak to było?

Świadek: — Ano, pan wójt stoją niby ten pies, pani wójcina z córkami jak świnią z prosiętami, a ja, niby arędarz....



Wójt: — Jak ty śmiałeś wśród białego dnia, włamywać się do cudzej chałupy?

Złodziej: A teraz, tom już głupi. Pierwszy raz, to pan wójt krzyczał za to com się w nocy włamał, a teraz znów że w dzień! Kiedyż mam wychodzić na robotę?



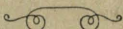
Wójt: — Wojtek, ruszaj mi zaraz na pocztę, a nie wstępuj później do karczmy — rozumiesz?

Wojtek: — No no, nie bójta się panie wójcie, ja dzisiaj pierwwej wstąpię do karczmy a potem pojde na pocztę.

W KASIE TEATRALNEJ.

— Proszę pana, niema już biletów.

— Tak, a dlaczego państwo tak mało kazali wydrukować?



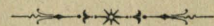
Pan Jowasz ma głos!



— A be! A be! Ja si śmieje! — A wici wy panowi za co ja si śmieje? — Nu, za co si ja ni mam śmiać? Bo najładniejszy Izrylity ode Lwowa to ja, największy psijaciel od pan Markwicki to ja, a kto od dziesięć miliony pro wizyi dostani — to ja, a kto te paskudny kominiarzy z torbami puszczał — to ja, a kto psiszedł tera znowu do Rady od miasta — nu, to znowu ja! Ali wici państwo, moje skóra od grzbietu trzęsała si porządni kiedym si dowiedział co jakiś komitet od antisemitniki chcieli wyrzucić z rady wsistke osobe z nasze wiary. Nu, ja ubirał siebie kontusz, pobiegnił do Frylingerego, i gałam jego: Mój Frylingerciu, ty już wychszeszany, powiedz mi jak sze to robi albo jedź ze mni prosto do biskupa, ja zapłacym jego co bedzi ezeba, bo ja muszym byecz od katolicki wiary. Nu, my pojechali z ajnszpenerem do biskupa, psichodzimy do szeni, i ja pitam portiera — „psipraszam pana cy pan biskup je w domu? i cy teraz ordynuje po jabym si chciał wychśiać.“ — Portier zrobiał taki durny oko, i cosz chciał gadacz, ale jakisz czarny cy pies, cy dżabeł, całkom ni duży, jak ni ksiknie, jak ni skokni do mni, jak nie złapi z zębi za łytki — aj waj! Portier ksiczy: Wiernuś, Wiernuś, puś żyda! — a Frylingery uczeł odrad do ajnszpenera co stał przed brame i ksiczy sobie: „ja ten biskupa pies znam, un jest wszeczki, un temu 4 roki i mnie tak samo ukąśnił, ajnszpener jechaj na Chorażczynę!“ I pojechał. Ja uczełnił na Wały a ten wszeczki pies za mni, ja na ulicy skarbkoski, pies za mni. ja biegnim do Rynek, pies za mni, ażem si schował na stacyi ratunkowy. Nu, a pies szczeknił jeszcze kilki razy, machnił z ogonem i poszedł sobi.

Dochtory zrobiałi mi zimowe obkłady od ręczniki a jak si ja wyprzymnił, to ja ni miał na głowie polski kołpak com jemu zgubiał nie wim dzie i kiedy, a polski kontusz com u kolega Męczynowski zaplaćciał za niegu dwasto srybła, to ten pies zrobiał z niego całkom z tyłu sprawiedliwy frendzle, a kawalek od polski pałasz co ja jego nosiał, to buł całkim pogięty. Nu, ja będę robił biskupowi postępowanie summaryczny, a wychrzciać si to już niechey, bo si bojim od tego czarny dżabeł co u biskupa w szeni szedzi.

Ale ja odstępowaleam od rzeczy. Antisemitniki robiali tysz wybory — nu, za co robiali? Za to aby takich porządných obywateli jak ja, jak Golbman, jak Bik, jak Mał, wyrzucić od Rady. Ja tysz miszlim sobie, — Jowaszku dze twoje mądre główke, i poszedłym do drukarni, i widrukowałem plakaty co ja jestem już wychszeszany i tysz od katolicki antysemitniki, i jezdym psijaciel od samego Lueger u we Widni. Nu, co państwo powici? Obiwatero ode Lwowa wibierali mi znowu do Rady od miasta. Nu, cy ja ni mam si śmiać tera? Taki durny miasto nima drugi na szwieci! A be! A be!



Pro memoria.

Na pytanie: — czy ludzie prawdę powiadają O rzekach, co z latami czystość wód zmieniają, Stwierdził mędrzec przykładem na znanym Jordanie Opowieści o zmiennym rzecznych nurtów stanie: Że gdy dawniej lśnił Jordan czystymi wodami — To teraz chrzcą Jordany Bojków b....ami!

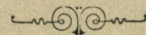
Trubadur.

„Pod kawkami“

(Podłuchane).

On: — Uf! zmęczyłem się — wyobraż sobie, 50 ludzi zamiano wałem „porządnymi Rusinami“.

Ona: — Jak że mi cię żal mój kotku, 50 książek służbowych napisać, — wierzę że się tem zmęczyć można.



Złe nieuniknione.

Muskał wód lewantyńskich powierzchnię świetlaną Milewskiego yacht „Litwa“ — z gracją podziwianą Przez rodaków wygnańców niewoli ojczystej, Którzy między obcymi, w pielgrzymce wieczystej Widząc dla się tak wstrętne zaberców bandery Z drapieżnemi orłami, z złotemi litery... Uniesieni widokiem narodowej flagi, Dodając w tęsknotach kojącej odwagi — Składali dziękczynienia, że wśród burz zawiei. Przy gasnącem ich życiu, dodała nadziei Nieziszczonym ułudom, co hart ducha niszcza W chwilach ciężkich, gdy w kraju jeno knuty [świszczą!]

Lecz gdy z różnych stron świata błyskawica błyska, A i ludzie z różnego patrzą stanowiska Na wszystko, co w obserwę naszych oczu wpada... Tak samo i opinia — gdy z jednych spraw rada, Drugie pod potępienia wystawia pręgiere — Odmówiła we Lwowie swej złości pacierze Nad yachtu właścicielem, który winien przecie Bogactwa na rzecz biednych rozrzucić po świecie — Lub — co większa — uznając słabej strony wadę: Do tworzących opinię udać się po radę.

Opinia... wielkie słowo — gdy z ust powołanych Może błędy wskazywać ludzi podejrzaných — Gdy ma prawo swe sądy z ramienia mandatu, Jako godne potępienie recytować światu... Lecz gdy u nas — w stolicy — opinii okrzyki Uprawiają jedynie stronnice dzienniki — A onych redaktorzy, co czyn Milewskiego Obrzucili kulami kalibru wielkiego I łąz krokodyla nad krajem płakali — Sami dla społeczeństwa nigdy nic nie dali!...

A nadto gdy z nich jeden — słynny ze swej [łagi —

Okrzyczanym jest wokół z rechwachowskiej blagi, Która swoim warchołom jako przykład wskazał I łagę — niby biedny — w srebró okuć kazał... A drugi, co w przedsiönkach wysłużywszy z chwałą Zbudował dla swych wygód willę okazałą I sam batów nie znosząc — wbrew upadłej modzie Został — jak powiadają — obitym w ogrodzie... Potwierdzili o sobie axiomat skutecznie: Ze *malum necessarium* istnieć będzie wiecznie!

Toreador.

W gabinecie taty.

Synek (czyta): „O antysemitach i judofilach“ — co to jest tate?

Ojciec: Antysemitniki, to są takie paskudne ludzie, co oni chcą zjeść żydków.

Synek: A judofile?

Ojciec: Judofile, to są dobre ludzie, uni cierpliwie czekają, aż ich żydki zjedzą...

Ze Sejmu:

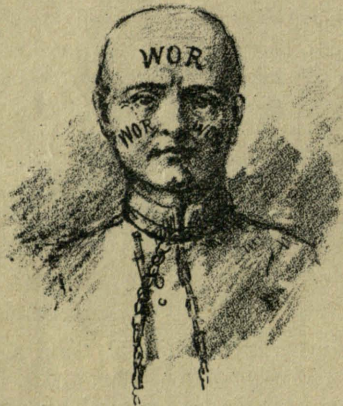
Petycyja Pana Izaaka Daszyńskiego i towarzyszy.
(Referent hr. Jan Bandeni).

Wysoki Sejmie!

Zważywszy że szeregi galicyjskich socjalistów w ostatnich czasach wskutek dezercyi znacznie się przerzedziły i że, nie jest wykluczoną możliwością że tumanieni przez nas przejrzą i nie tylko składać się na nas przestaną ale wszyscy zupełnie nas porzucą, zważywszy że rezultatem tego porzucenia byłoby że, jako do pracy nie przyzwyczajeni stalibyśmy się ciężarem dla kraju,

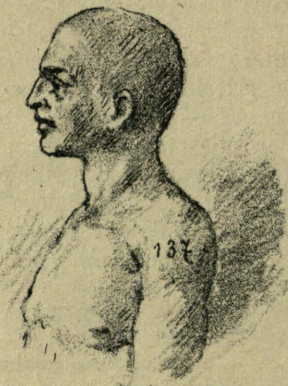
raczy Wysoki Sejm zastanowić się, czyby nie było wskazaniem, dezercyę ową z szeregów socjalizmu, powstrzymać.

W Rosyi n. p. skazańcom zesłanym dożywotnio na Syberyę, wykluwano (do r. 1820) na czole i obu policzkach i na niebiesko zabarwiano



trzy litery W O R (wor-złodziej), a to w celu utrudnienia im ucieczki ze Syberyi.

We Francyi, galernikom wypalano na ramieniu numer żelazem



również w celu poznania ich na wypadek ucieczki z galer.

Wobec tych historycznych faktów, upraszają podpisani:

Wysoki Sejm, raczy uchwalić:

W celu uniemożliwienia dezercyi z obozu socjalistycznego, każdy socjalista winien być piętnowanym, a mianowicie:

na czole napisem „Socjalista“, i numerem porządkowym na obu policzkach.



Lwów, 10 lutego 1896.

Izaak Daszyński, X. Stanisław Stotowski, Hersz Diamant, Jan Kozuchiewicz, Judka Frenkel, Kornel Pytlaszkiwicz, Naim Chacher, Bolestaw Oslouch, Karol Lewarkowski, Ostapiński, Henryk Rebekowicz, Dr. Iwan Chruńko, Hudek, Menkes, Juliusz Landwand, Nańkowski, Ernest Breiger.

U lekarki.

— Słuchajta, tu wam zapiszę i nagotuję trunek, pijta co dzień po 5 kropli albo po 10, to już wedle tego, ile lat chceta jeszcze żyć, ale na miłość boską nie pijta więcej, bo będzie źle, bo już były takie wypadki, że jak kto wypił naraz całe flache tych kroplów, to żył tak długo, że aż go musiano kłonić dobijając.

Borysko.

Przyszła kryska
Na Boryska
Bo z łask papy
Włazł w kacapy.

Z... Z.

Co myśli Milan.

„Lepiej mieć 1000 Koron w kieszeni, niż jedną na głowie“.

Konie i pocztmistrze.

Któż z śmiertelnych wysłowi błogich latek teńnienie, Gdy konie i pocztmistrze w innej byli cenie, Gdy owies był przystępny, i chlebuś nie drogi, A mięso nawpół darmo, tanie siana brogi? Otóż w tych lubych czasach Metternicha mistrza, Koń stanowczo stał niżej od pana pocztmistrza — Dziś... gdy wszelkie produkta przeszły skalę gamy, Gdy siano i owiesek waży się na gramy, A chleb, mięso i opał — czy w zimie, czy w lecie, Nadzwyczajną drożyzną wszystkich ludzi gniecie..., Pan hofrat Seferowicz — co w kułak nie śwista — Rad, że konik na karmę ma reńskich czterysta, A że jakiś tam pocztmistrz, co rządzi konikiem, Z płacy stuguldenowej żyje podpłomykiem., Niech się cieszy, że w czasach pełnej ludów zbroi, O siedmdziesiąt pięć procent konik wyżej stoi!

Z—z.

Badeniátko.



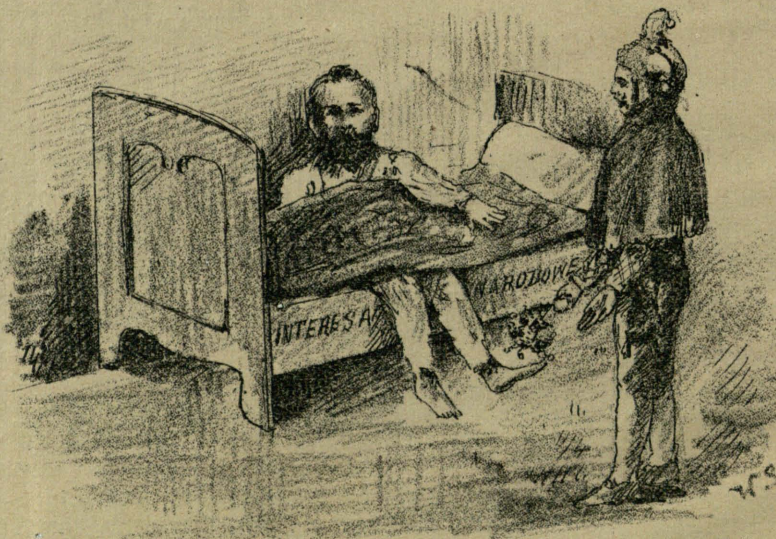
Matka: — Dlaczego biłeś Zośkę?

Synek: — Nie biłem wcale.

Matka: — I kłamiesz teraz jeszcze w dodatku

Synek: — Owwa, wolno kłamać stryjciowi w parlamencie, wolno i mnie w domu.

Rada Stańczyka.



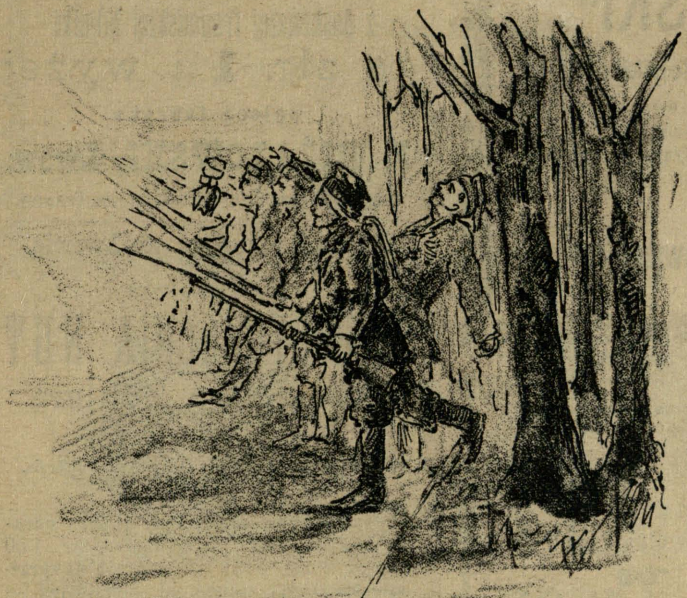
Tarnowski: — Co to jest? Spie na tem samym łóżku już lat 60 i zawsze wygodnie mi się spało. Dziś mi krótko, twardo,

— w żaden sposób pomieścić się nie mogę.

Stańczyk: — Ależ Stasiu! Połóż się wzdłuż a nie w poprzek!

Uczestnicy powstania w r. 1863.

Uczestnicy katolicy



przelewali krew

Uczestnicy żydzi



nalewali wódkę

w roku 1896 mają za to

katolicy:



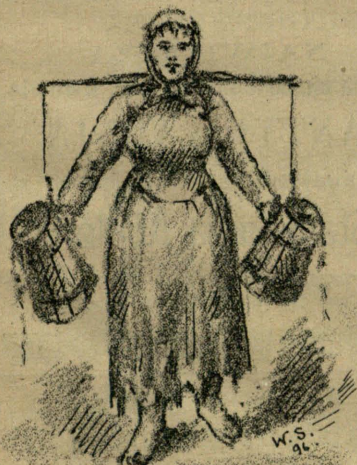
miejsce pod kościołem OO. Jezuitów.

żydzi:



posady w bankach chrześcijańskich.

Z Radziechowa. Niedawno doniósł „Naród“, że w Radziechowskich dobrach marszałka krajowego, hr. Stanisława Badeniego, wszyscy oficjaliści i służba cała są żydzi. W celu sprawdzenia powyższej wiadomości, wysłaliśmy do Radziechowa naszego rysownika, który stwierdził że „Naród“ minął się trochę z prawdą, rządcami bowiem w dobrach hr. Badeniego, ekonomami, leśniczymi, browarnikami, gorzelnikami etc. są wprawdzie sami żydzi, czystej krwi katolikami natomiast są ci, którzy hr. Badeniemu



noszą wodę



rabia drzewo



i co rano sekretne rzeczy wynoszą.

Zwracamy uwagę, że przyjmujemy ogłoszenia wyłącznie tylko firm chrześcijańskich

St. Wyszynska
Lwów, ulica Kopernika 16.

Poleca najtaniej:

Ceraty na meble stołowe, podłogowe i t. p.

Dywany salonowe i powozowe.

Chodniki dywanowe, ceratowe i inne.

Materie na meble Portyery.

Kapy na łóżka i stoły.

Obrusy ceratowe o jasnym i ciemnym tle.

Prześcieradła gumowe (gutaperchi).

Obicia powozowe, jak: borty, nad-sznury, kutasy itp.

Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotnie.

Schlossera Dzieje powszechne

wydanie kompletne

w **22 tomach**,

oprawne w płótno z wyciskami

do nabycia za cenę

20 złr.

Bliższa wiadomość w Redakcyi

„Narodu“.

„ZWIĄZEK CHŁOPSKI“

jedyny prawny organ stronnictwa chłopskiego.

Pismo polityczne, ekonomiczne i społeczne, wychodzi w N. Sączu rok tzei 1. 11. 21., każdego miesiąca. Przedpłata wynosi 2 złr. rocznie 1 złr. półrocznie. Numera okazowe wysyłają się każdemu na żądanie gratis i franko.

Adres:

Redakcja „Związku chłopskiego“ w Nowym Sączu

LEON KOCZOROWSKI

we Lwowie, w zabudowaniu klasztorne OO. Bernardynów

przyjmuje

wszelkie roboty w zakres lakiernictwa wchodzące

niżej cen żydowskich!

1.000 TUTEK
nieklejonych

z doskonałej francuskiej bibułki
po złr. **1** i wyżej

poleca fabryka

F. NIŻAŁOWSKI, Lwów.

Przy odbiorze 5.000 sztuk pocztą franco.

Bogata i najtańsza we Lwowie,

chrześcijańska

WYPOŻYCZALNIA NUT

Stanisława Köhlera

ulica Batorego 1. 28,

tuż naprzeciw gimn. Franciszka Józefa.

poleca

Abonament na prowincję. Biorąc nara-
12 kawałków złr. 1, z premią złr. 1.50
kaucya 2 złr. Nuty z wypożyczalni sprze-
daje się. Cena tańsza od pierwotnej —
stosownie do zużycia.

KROCHMAL BRYLANTOWY BAŻANTA

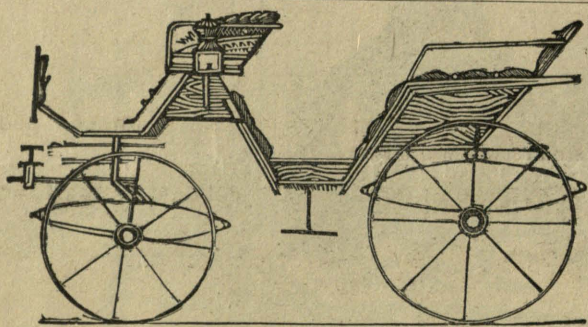
jest o wiele lepszy od zagranicznego.

Na wystawie powszechnej krajowej został odznaczony
wielkim medalem srebrnym. Proszę żądać tylko krochmalu

BAŻANTA.

Wspierajmy przemysł krajowy!

WÓZKI



SANKI

Ludwik Faczyński

Pracownia

skład gotowych powozów.

Kantor i magazyn ulica Batorego L. 38.

Warstwy ulica św. Marcina L. 32.

Wzory i cenniki gratis i franco.

Pracownia Blacharska

Klemensa Daszkiewicza

przy ulicy Wałowej L. 5. we Lwowie.

Wykonuje wszelkie większe zamówienia jak: krycie dachów,
roboty ornamentowe, ustawianie kłozetów, roboty galante-
ryjne, jakoteż inne w zakres blacharstwa wchodzące roboty
po najumiarkowańszych cenach.

„POLONIA“

FABRYKA TUTEK MASZYNOWYCH NIEKLEJONYCH

K. Niedzwieckiej we Lwowie,

przy ulicy Akademickiej Liczba 26.

1.000 sztuk od złr. 1 i wyżej.

Zlecenia na prowincję uskutecznia odwrotną pocztą, przy zamówieniu 5.000
pocztą i opakowanie franco, dla trafik i kupców rabat.

„GŁOS LUDU“.

Tygodnik poświęcony sprawom robotników i w ogóle narodu
polskiego w Ameryce. Omawia kwestie społeczne, obyczaj-
owe, naukowe i polityczne. Jest organem robotników pol-
skich i kościołów rzymsko katolickich Polskich.

Wszelkie korespondencje dla nauki i dobra ludu polskiego
przyjmowane będą z dziecznością.

Cena rocznie 2 dol. w Ameryce z przysyłką do Europy 3 dol.

Adres Redakcyi: Polish weekly „Głos Ludu“ United
States of N. Amerika, Buffalo N. Y. 1017/19 Broadway str.

„NARÓD“

organ

Chrześcijańskiej Partii Narodowej

wychodzi rok czwarty we Lwowie.

Od 27. Marca br. począwszy,
wychodzić będzie „Naród“ t. go-
dniowo a mianowicie, regularnie
w każdy piątek,

o godzinie 6 wieczorem.

Numer ostatni (25) zawiera
następujące artykuły:

- 1) „Tak Bóg chce!“
- 2) Szmaty i kości a węgierski minister.
- 3) Czy Austria jest państwem chrześcijańskim?
- 4) Polityka balowa hr. Badeniego.
- 5) Węgierska sprawiedliwość.
- 6) Z węgierskiego piekła.
- 7) Korespondencje
a) z Sambora
b) z pod Rozwadowa
c) z Grzymałowa
- 8) Kwiaty uszeknięte w Izraelskim ogródku: XXIX. Handel ludz-
kiem mięsem w Krakowie.
- 9) „Ludzie czy tygrysy“.
- 10) Kronika.
- 11) Siejcie białe gwoźdźniki!
- 12) Sprawozdanie z czynności Ko-
mitetu C. P. N.

W fejletonie: „Raj na ziemi“.

Prenumerata wynosi:

rocznie . . . 6 złr.

półrocznie . . 3 złr.

kwartalnie . . 1 złr. 50 ct.

Adres Redakcyi: ul. Halicka 1. 15. III. p.

Adres Administracji ul. Batorego 12 (sklep)

Na prowincję (oprócz Krakowa)
wysyła się każdemu, kto tego zażąda,
numera okazowe gratis i franco.

Na święta!

Najprzedniejszej jakości wyroby
masarskie poleca

Józef Jankowski

SKŁAD WĘDLIN

we Lwowie ul. Halicka 1. 10

Zamówienia z prowincji załatwia
się odwrotną pocztą.

Pod najdogodniejszymi dla stron warun-
kami kupuje, sprzedaje i zamienia wszelkie
książki szkolne.

NAJWIEKSZA

jedyna chrześcijańska we Lwowie,

ANTYKWARNIA

specjalnie książek szkolnych

Stanisława Köhlera

we Lwowie, ul. Batorego 1. 28, tuż naprze-
ciw Gimn. Franciszka Józefa.

W warsztacie ślusarskim

Stanisława Konopackiego

przy ul. Ścieżkowej 1. 4. we Lwowie

jest do nabycia

**wał pierściennoy
i kierat czterokonny.**

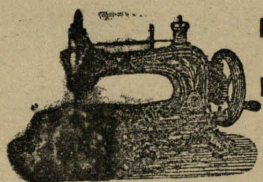
*Śródtem z którego wszytkoniszcująca potęga żydostwa czerpie swe życie, jest handel, ergo,
kupujcie tylko u chrześcijan!*

Antoni Gudiens

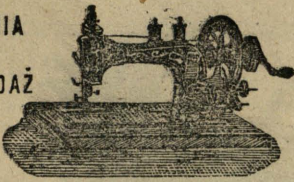
Lwów, plac Marjacki
HOTEL EUROPEJSKI

poleca:

plótna, stołową, bieliznę, pościel, bieliznę męską
i wyroby trykotowe.



ROK ZAŁOŻENIA
1872
ROČNA SPRZEDAŻ
750
MASZYN

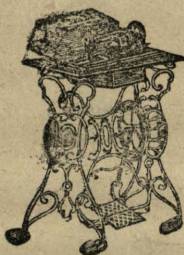


JÓZEF JWANICKI

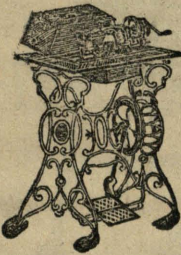
LWÓW. HOTEL ŻORZA

CENY MASZYN OD 25 DO 65 RATAMI PO 4 ŻŁR. MIE.

PROSZE ŻAŁAĆ CENNIKI



AJENCI CHODZA
PO DOMACH
Z MASZYNAMI
TYLKO Z FABRYK
ŻYDOWSKICH.



Obrazki i dewocyonalia!

Nie potrzeba już więcej sprowadzać z zagranicy,
gdy wszystkie w ten zakres wchodzące przedmioty
ma na składzie

Wincenty Kuczabiński

fabrykant-nakładca

książek do nabożeństwa, obrazków i przedmiotów
treści religijnej

we Lwowie, ul. Kopernika 1. 2

zarazem polecam

bogato zaopatrzony skład

książek do nabożeństwa,

obrazków świętych i medalików
z polskimi napisami,

RÓŻAŃCÓW, KRZYŻÓW I KRZYŻYKÓW.

JULIAN MARKOWSKI

artysta rzeźbiarz

i konc. majster kamieniarski.

Pierwsza krajowa parowa fabryka wyrobów
z labradoru, granitu, marmuru. Wykonuje fi-
gury i pomniki z najtrwalszych materyałów.

Ceny stałe i najniższe.

We Lwowie ul. Piekarska 1. 59.

W Stanisławowie ul. Sapieżyńska 1. 57.

Nowości!!!

Do wszelkich robót ręcznych, przybory
do szycia, haftu i krawieczyzny

oraz

wszelkie w zakres handlu drobiazgowego wchodzące
towary,

poleca po cenach najniższych

JAN DZIEWOŃSKI Lwów, ul. Halińska 1. 6.

Zlecenia zamiejscowe załatwiam natych-
miast.

Zakład artystyczno-malarski

Jana Krupskiego i Spółki

we Lwowie, ul. Kopernika 1. 14.

wykonuje wszelkie roboty malarskie, dekoracyjne, kościelne

tak we Lwowie, jakoteż na prowincyi.

PRACOWNIA

sukien i konfekcyi damskiej

FRANCISZKA WIESNERA

Lwów ul. Batorego 1. 22 I. piętro

poleca się do wykonania wszelkich zamówień wedle najno-
wszej mody i w jak najkrótszym czasie.

Dwa medale zasługi!

Z Wystawy budowlanej we Lwowie w r. 1892 i Wystawy powszechnej w r. 1894.

PRACOWNIA STOLARSKA

MICHAŁA WASYLICY

Lwów, ulica Szpitalna 1. 15.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres meblowego i budo-
wlanego stolarstwa wchodzące.

Doniesienie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczno-
ści, że po wystąpieniu ze spółki dawnej firmy

S. Gabriel i J. Chlebownik

urządziłem przy ul. Halickiej 1. 4. obok kaplicy Boimów

Handel bielizny i towarów modnych

i takowy pod własną firmą

JAN CHLEBOWNIK

nadal prowadzić będę. Dziękując za okazywaną przychylność i zaufanie
przez sześciolatełni przebieg czasu firmie wspólnej, ośmielam się polecić
łaskawej pamięci i względem Szanownej P. T. Publiczności, a staraniem
mojem będzie zaskarbione wspólnie zaufanie nadal i mojej firmie utrwalić.

Kreślę się z wysokim poważaniem

JAN CHLEBOWNIK.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA F. RIEDLA

we Lwowie, plac Maryacki liczba 10.

poleca zupełnie świeży transport tegorocznego majo-
wego zbioru

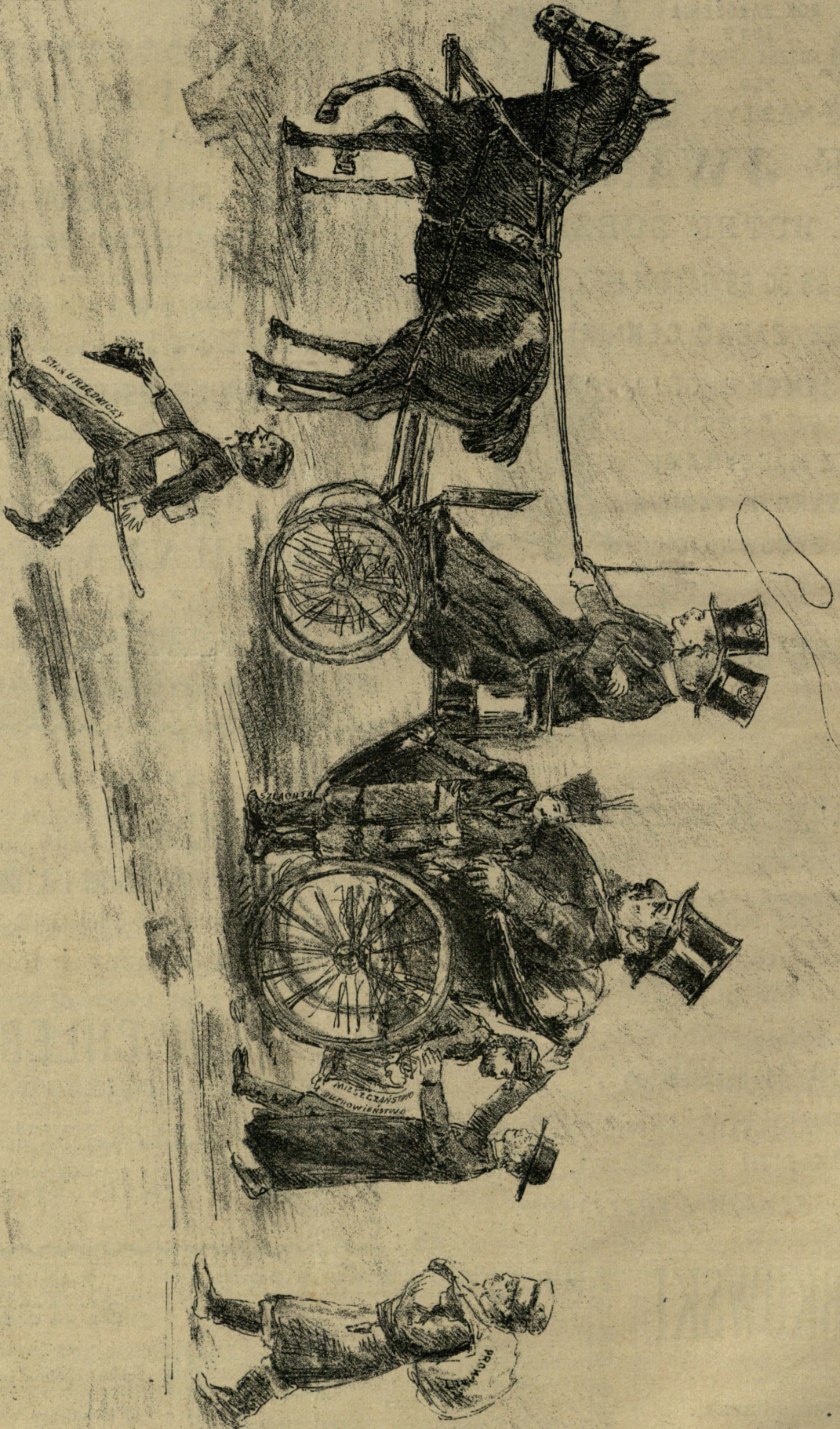
1/2 kilo Congo	1 zł. 60 et
" " Souehong	2 " "
" " Kaysow najprzedniejsza	3 " "
" " Peeco kwiatowa	4 " "
" " " karawanowa	4 " "
" " " najprzedniejsza	6 " "
" " Gumpowder zielona	3 i 4 " "
Wysiewki z własnych herbat zł. 1.30 i 1.60.	

Zamówienia z prowincyi skutecznie najsumien-
niej odwrotną pocztą.

Przy zamawianiu i kupnie towarów prosimy powoływać się na nasze pismo.

WÓZ SPOŁECZNY,

czyli:



Kto i jak u nas jedzie, a kto i jak idzie.

Stańczyk

Wychodzi w dniu 1^{go} i 15^{go} każdego miesiąca.

Biurow Redakcyj:
ulica Halicka 1. 15, III p.
Administracyi
ulica Batorego 1. 12 (sklep)
(Administracya otwarta od godz. 8. rano
do godz. 8. wieczór.)
Numera pojedyncze nabywać można we
Lwowie wyłącznie tylko w Administra-
cyi pisma, jakoteż w księgarni Pawła
Starzyka, Rynek. 1. 14. W Krakowie
w Biurze Dzienników Hopsa i Salomo-
nowej pl. Maryański 1. 2.

Prenumerata, tak we Lwowie z dostawą
do domu jakoteż na prowincyi, wynosi:
rocznie 3 zlr. 60 ct.
półrocznie 1 " 80 "
kwartalnie 1 " — "

Numer pojedynczy kosztuje 15 ct.

We wszystkich krajach należących do świa-
towego związku pocztowego, wynosi pre-
numerata rocznie 4 zlr. półrocznie 2 zlr.
W Rosyi (przesyłka w zamkniętej kow-
cie) rocznie 8 zlr.

Przedpłatę we Lwowie, uprasza się skła-
dać w Administracyi, przedpłatę zamiejsco-
wą, przekazem pocztowym, zaeuropejską,
najodpowiedniej w listach polecanych.
Ogłoszenia, przyjmują się w Administracyi,
po cenie 8 ct. za wiersz petitu. W „Nade-
ślanem“ wiersz 20 ct. — Dla prenumera-
torów znaczny opust.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje
się. Nieopieczętowane reklamacje, wolne
są od opłaty pocztowej

Za zmianę adresu, nie płaci się nic.



Nr. 2.

Lwów, dnia 1. Kwietnia 1896.

Rok I.

IN HOC SIGNO VINCES!



Stańczyk: — Większa moc Boska, niżli złość judzka!

ЛВІВСЬКА БІБЛІОТЕКА
АН УРСР
№ П-

Przy święconem jajku, zasyła
wszystkim przyjaciółom i zwolenni-
kom chrześcijańsko — narodowego ru-
chu, najserdeczniejsze życzenia po-
myślności



OD REDAKCYI.

Bez grosza w kieszeni a ze sporym
za to zasobem fantazyi, najlepszej woli,
i wiary w powodzenie uczciwego dzieła,
rozpoczynamy dzisiaj pierwszy kwartał
naszego wydawnictwa które w miarę
możności powiększać, a tak co do treści
artykułów jakoteż co do ilustracyi ciągle
ulepszać będziemy się starali.

„Stańczyk“ nie chwali się tem, że
jest bezpartyjnym a owszem głosi otwar-
cie, że w chrześcijańsko-narodowym obo-
zie się znajduje i na wszystkie też
sprawy, z chrześcijańsko narodowego
stanowiska zapatrywać się będzie.

Prosimy nie uważać „Stańczyka“
za pismo wyłącznie tylko dla rozrywki
pisane. Zadanie jego bowiem jest o wiele
większem i ważniejszym. Setki ludzi,
którzy do czytania gazet politycznych
są za leniwi lub czasu im do tego
braknie, nieraz z jednej ryciny, z kilku-
nastu pociągnięć ołówka artysty, oryen-
tują się w sytuacji lepiej i jaśniej niżby
im to miesiąc czytania przyniosło.

W praktyce okazało się również,
że popularne polityczne pisma humo-
rystyczne, chlóstające biczem satyry
społeczne i polityczne przestępstwa i zbro-
dnie, działają skutecznie nieraz tam na-
wet, gdzie i najlepiej i najbardziej prze-
konywująco napisany artykuł najpowa-
żniejszego nawet pisma, żadnego nie
odnosi skutku.

Prenumerujcie więc „Stańczyka“,
a będzie on niezmordowanym pionierem
chrześcijańsko-narodowej idei!

Prenumerata „Stańczyka“ wraz
z przesyłką pocztową tak we Lwowie
jakoteż na prowincyi, wynosi:

rocznie	3 złr. 60 ct.
półrocznie	1 „ 80 „
kwartalnie	1 „ — „

Przy święconem jajku,
nie zapominajcie o „Stańczy-
ku“ i „Narodzie“!



Jeszcze Polska nie zginęła!

Na obchodzie Kościuszki, w podwawelskim grodzie,
Kiedy wspólnie święcono pamięć o narodzie,

Który lacki Naczelnik powołał do broni
Pod sztandarem złaczonym Orła i Pogoni...
W miejskiej sali „Sokoła“ stronnictwo ludowe
Mowy Bojki słuchało — jak hasła wiekowe
Druzgotano ciężarem moskiewskich taranów,
Z braku bratniej łączności w pośród polskich
Naówczas socyalistei umyślnie przybyli, [stanów...
Co na kmieci od dawna parol założyli,
Choralnie zaśpiewali swój Sztandar czerwony,
W mniemaniu, że zebrani znojnicy od brony,
Zarówno z niemi razem w pieśni „katów“ sprośnej
Zechcą przyjąć współudział...

Fakt wagi donośnej
Stał się wręcz niespodziany — bo lud zapomniany,
I dla braku opieki w poniewierkę dany,
Mową pełną pogardy, słowy oburzenia,
Odplacił ich krwiożercze dla Polski dążenia,
Dowodząc — że gdy mordy czeru za cele wzięła,
Dla wieśniaków w sukmanach: Polska nie
[zginęła!]

Z-z.

Przy ul. Chorążczyzny.

Stańczyk: — Ależ bój się Boga
redaktorze i pisz inaczej. Panes prze-
cie chrzczone!

Rebekowicz: — No i cóż żem chrzczo-
ny — to już tak dawno było zresztą...

Z Towarzystwa „SCHACHRE IZRAEL“.

(שאכרע איזראעל)



Kochany Stańczyku!

Jak w młynie, powiadam Ci, jak w mły-
nie u nas teraz. A wszystkiego tego narobił
nasz przeznaczny prezes, poseł Lewarkowski.
Czombra z Luegera nam nie przysłał, sam
także boi się przyjechać a tu my sieroty z sa-
mym tylko Rebekowiczem i Frylingerym rady
sobie dać nie możemy.

Zbierają we Lwowie podpisy na wotum
nieufności dla Lewarkowskiego i do nas parę ar-
kuszy przyniśli aby podpisywać. Rebekowicza,
skoro to ujrzeli — mało szlag nie trafił — aż
dla uspokojenia nerwów postawiłem Frylingere-
go po halbę piwa z rumem, co ten odniosło
skutek, że Rebekowicz oprzytomniał a wypiw-
szy je duszkiem, poweselał do tego stopnia, że
z żartów złapał swojego szwajnogę Frylingerego
za pejsy i szarpnął tak silnie że Frylingery
aż aj waj! zakrzyczał, co obecnych innych
szwajnogów mocno rozweseliło.

Radziłszy długo co czynić wypada, na
reszcie większością głosów demokratów izraels-
kich, przeciw głosom chrzczonych demokratów
z Kurjera, zapadła uchwała, aby członkowie
Towarzystwa „Schachre Izrael“ na owem wo-
tumnieufności dla Lewarkowskiego solidarniepo-
łożyli swe podpisy, i na odwrót, większością
głosów chrzczonych demokratów z Kurjera
przeciw głosom demokratów izraelskich uchwa-
lono, aby na wypadek gdyby się Lewarkowski
odważył kiedy do Lwowa przyjechać, urzą-
dzić mu korowód z pochodniami!

Tak więc, dzięki pomysłowi Dra Iwana
Chruńki (on to bowiem myśl tę podał) i wilk
jest syty i koza cała, bo Lewarkowskiego pod-
pisami naszymi potepimy, przez co podobamy
się hr. Badeniemu, a co znowu potem wyba-
czy nam Lewarkowski skoro mu paradny fa-
kelcug zrobimy.

Rebekowicz był do tego stopnia zadowo-
lony z podobnego przebiegu sprawy, że podsko-
czył jak baletnica, Dra Iwana Chruńkę z ra-
dości w brzuch kopnął i zawołał: — Czuj
bestyjo Chruńku, ty nie jesteś mieszaniec, aleś
żyd czysty bo masz łeb żydowski — daj py-
sku szwajnego!

Z zamówieniem smolnych pochodni po-
trzebnych do fakelcugu poszedłem do obywa-
tela. Czopa, ten jednak nie chce dać ich na
kredyt i żąda pieniędzy. Telegrafowałem zaraz
do Lewarkowskiego, że z fakelcugu nie będzie
nie skoro pieniędzy na pochodnie nie przysze —
odpowiedział mi, że Czop chce za pochodnie
za drogo, że pochodnie w dobrym gatunku on
sam w Wiedniu kupi i ze sobą przywiezie.
Kazał mi tylko przygotować kilkadziesiąt ba-
tiarów bo także aż z Wiednia ich sprowadzać,
nie opłaciłoby mu się. Wiedeńscy zresztą, nie
są w tak dobrym gatunku jak lwowscy. Całą
więc Redakcyę Kurjera zaangażowałem do
fakelcugu, wprzód jednak muszę pójść z nimi
do łaźni, wykapać ich i poucinać im pejsy,
gdyż inaczej, antysemita gotowiby powiedzieć
po tem, że fakelcug zostawił po sobie zapach
czosnku i cebuli.

Kończąc, i do miłego widzenia za dni
15, kreślę się

stałym twym assimilowanym sprawozdawcą

Mieczysław Bolesław Tarnowski.

P. S. Listonosz, widocznie skończony dureń, nie
ma pojęcia o demokracji i nie doreża mi listów adre-
sowanych jak wyżej — assimilacyjnje, ale je zwraca.
Proszę cię więc Stańczyku, dawaj na listach do mnie
adres mój z nazwiskiem nie assimilowanem a mianowicie:

Mortche Beer Turnower
ul. Cybulna l. 8.

Z DZIAŁAŃ KRZYŻACKICH.

Peters zhańbił dziewczynę — potem ją powiesił,
A obok niej kochanka zaciągnął na sznurze...
Ludzie myślą, że krzyżak wściekł się, albo zbiesił,
A on zwykły dług spłacił prusackiej naturze.

W reichsracie socjalista gdyby się nie zzywał
I za mord afrykański alarmu nie robi —
Byłby Peters za „Tugend“ nagrodę otrzymał.
Lub z pewnością krzyż pruski piersi mu ozdobił.

Obecnie za to głupstwo wśród prusackiej rzeszy
Śledztwo dyscyplinarne podobno się toczy...
Lecz niechże nikt z boleścią i z płaczem nie spieszy:
Ażaliż kruk krukowi zdziobał kiedy oczy?

Kazik.

Z „Koła.“

Na polskim ciecie w Wiedniu Abrahamko złoty
Olbrzymi wrzód zobaczył od pięt aż po czoło —
Z Lewarkowskiego ponoć pochodzący „cnoty“...
Więc doraźnie wrzód wyciął — i..zasnroził koło!

Fif.

Z Bulgaryi.

Borysko do-tał order — za Boryska mama —
Tato wziął z brylantami order za nich dwoje...
Cóż, kiedy Moskal — jak rozgłasza fama —
Ukradnie z orderami książątek tych troje.

Fif.

Nowoczesna wiedza.

Śledząc ducha w jestestwach zagadkowe technienie
Z pomocą nowej wiedzy... profesor Limbuschy
Skierował na człowieka Röntgena promienie: —
Igtę w ciecie zobaczył — a nie dojrzał duszy.

Fif.

GENEALOGIA BYKÓW.

W czternastym stuleciu postęp rzeczy inny
Egzystował w stolicy — bowiem nasz Lwów słynny
Obszarami niewielki, ludnością nieliczną
W urzędzeniach swych nie tak, jako dzisiaj śliczny.
Celował nadewszystko obronnymi mury.
I basztami, na których zawisały chmury —
A chociaż wśród mieszkańców rozmaitej wiary,
Byli Greci i żydy, Ormianie, Tatarzy,
Saraceny i Czechy, Niemcy i Rusini,
I rycerstwo lechickie z sąsiedniej krainy...
Jednakowoż te nacje zmieszane chwalebnie.
Nie mogły w „Lwimhorodzie” podnieść się li-
[ezebnie.
Gdyż w czasach, kiedy trąba wojenna wciąż
[brzmiała,
O słodyczach małżeńskich młódz myśleć nie chciała.

Nad dobrem grodu radząc sławetni ojcowie,
Uchwalili na młodzież punktacye w osnowie:
Że w dochodach miastowych chcą starań dołożyć
I mieszkańców stolicy skutecznie pomnożyć.
Trza zliczyć „kawalerów” jako w polu snopy
I z każdego pobierać „rocznie cztery kopy”*)
Dopóki samotności znużeni mitręgą,
Stanów swoich nie zmienia kościelną przysięgą...
Chcąc zaś w czyny wprowadzić uchwalone prawo,
Magistratowi Lwowa polecono zwawo
Spisać w rejestr beżennych młodzieńców stolicy
(Ku uciesze mam wszystkich i każdej dziewczyny)
I wystąpić przed Radą z wnioskiem obmyślanym.
Jak podatek takowy może być nazwanym?

Traf szczególny nadarzył, że w kilka dni potem
Drzwi się biur podatkowych rozwarły z łoskotem
I pacholek miastowy wiodąc żyda w przedzie,
Oznajmił, jako tenże *wolne życie widzie*.
A gdy znanem jest wszędzie z licznych ludu pieni,
Że gdy ledwie żyd wzrośnie, to zaraz się żeni —
Przeto i urzędnicy w tej wieści podziwili,
Zaczęli się na żyda spoglądać skwapliwie:

Żyd był młody, wysoki, z oblicza ponury,
Strój jego stanowiły szmaciska i dziury,
Nogi bosc, zbrudzone, kolosalnej miary,
Postawa atletyczna, i olbrzymie bary,
Głowa gdyby u wołu, kędzierzawe włosy,
I nos wielki na twarzy... nos nad wszystkie nosy,
Pod nosem wargi grube, obwisłe wszsz brody,
Dopełniały kompletu tej pięknej urody.

Ależ to *byk* prawdziwy... rzekł urzędnik sobie...
Gdy inni patrząc stali. — Wiecie co ja zrobię?
Oto wniosek postawię na okazy owym,
Aby Rada nazwała podatek „*bykowym*”.
A gdy mu żyd powiedział — podszedłszy doń
[zbliska —
Że prócz *Lejby* imienia, żadnego nazwiska
Od czasu obrzezania nie wie jak wygłosić...
Że żyje tylko z wody, którą umie nosić,
I podatku beżennstwa płacić nie jest w stanie...

No, mój ty *Lejbo Byku* — może ty kochanie,
Odezwał się urzędnik w tonie żartobliwym —
Bykiem jesteś z urody, więc Bykiem prawdziwym
Możesz zostać z nazwiska... a sam przynasz
[żydzie,

Że gdy u was z żeniactwem zwykle szybko idzie,
Możesz przeto się zaraz formalnie ożenić,
I po ślubie dopiero mój zamiar ocenić. —
Krótko mówiąc — jeżeli w trzydniowym terminie,
Przed rabinem stać będziesz przy judskiej dziew-
[czynie,

I od niego przyniesiesz świadectwo pisane,
Na imię *Lejby Byka* przez nas wymagane —
Ja cię zwolnię z podatku....

Jak rzekł, tak się stało —
Bo żyd wszedł za dni kilka do urzędu śmiało,
Niosąc z sobą świadectwo rabina lwowskiego.
Że *Lejba Byk*, wodonośz, związku małżeńskiego
Dostąpił we Lwowie, dnia....

Rada czasu tego
Na wniosek Magistratu podatek *bykowy***)

*) Groszy pragskich. (Przyp. Red.)

**) Historyczne. — Działo się to w roku 1390.
Patrz *Historję miasta Lwowa* na stronie 46 — dru-
kowaną u Piotra Pillera w roku 1828.

Uchwałała zatwierdzić bez zmiany osnowy —
I odtąd wszystka młodzież we wieku dojrzałym,
Musiała się opłacać z lamentem niemałym —
Póki wreszcie zdręczona podobnemi próby.
Nie wygasła zupełnie przez małżeńskie śluby. —

Pięćset lat upłynęło wśród burzy i gromów,
Wśród nadziei i smutku polskich biednych domów,
Wśród zaborów ojczyzny, wojny i pożogi...
Gdyśmy z dawna przestali sarmackimi drogi
W ślady ojców wstępować, żyć dziadów prostotą,
I potomstwu przyswiecać staropolską enotą —
Myśmy dzisiaj wyzuci z mienia i bogactwa,
Patrzmy z przerażeniem na wrogie krętaactwa
Wschodniej rasy nędzników, którzy bardziej jeszcze
Potęgują działania haniebne złowieszcze...
Aby resztki fortuny zabrawszy zdradziecko,
Wpóić w każde zbiedzone, chrześcijańskie dziecko:
Jako oni w wszech ludów organizmie chorem
„Cywilizacyi wielkiej” pozostają wzorem?

Wiekie całe minęły... O *bykowem* prawie
Nikt z nas marzyć nie umie we śnie ni na jawie,
I gdyby nie historyi wiecyste litery,
Dowodzące zbyt jasno: — że dwa plus dwa
[cztery....

Żaden z Was czytelników nie wierzyłby może,
Że ciężar taki jaśniał jak promienne zorze
Na lwowskim horyzoncie... że *przysłuchów dzieł*
Nigdy w swej egzystencji nie znał ów podatek...
Że biednych, nędznych kobiet w stolicy nie było,
Bo co tylko wyrosło, zaraz się żeniło.
Pamiętką tylko pewno po *Lejbie* we Lwowie,
Są obecnie żyjący jego potomkowie,
Z których jeden — jak mówią — tak się zręcznie
[szasta,

Że pozostał wybranym na „Ojezulka” miasta —
A chociaż mandat przyjął z żydowskim lamentem,
Pożyczki milionowej będąc referentem,
Tak ślicznie sprawą motał dla własnej zaśluzgi:
Że na *latek sześćdziesiąt* pogrążył *Lwów*
[w dług!

Toreador.

Pan Jowasz ma głos!



Wichodzym sobie przed kilki dniami na
Wały coby powiedzieć nasze żydki, jak kursa stoja
i robiac mały geszeft — nu, zwyczajni jak kuzdy
z naszy wiary. Jak ja psiszedł blisko, widzym
miedzy czarna giełda straszny poruszeni. Wsistki
biegają, machają z rękim, a dużo gadają — tak
samo jak buko niedawno w tego paskudny krach.
Aj waj — miszlim sobi, znowu krach, a moje
obligacye verfallen! Z wielgi przestraszeni pitam
sobie co sze staniło?

— *A Stańcik! A Naród, a ganef!*

— *Wu sy duos a Stańcik?* — pitam.

Z tego prędko gadani, to ja miszli sobi co
to może jakasz zła choroba zaszła na żydki, albo
może jaki żwirze drapieżny od mynażery w Stryj-
ski park, może borsuk, może orzeł uczeknił —
nu, ja różni miszlał, aż mi gadają co Stańcik
to antisemyt nowy, co poczebuję robiac dużo
paskustwo i bidny żydki psucz interesu. A Abra-
ham z psichodni bramy dawał mi gazety —
a kik, a Stańcik! Ja si popatrzał, pomiszlał
i ja ich gadam: Sza parches! Wi paskudne, cał-
kom ordynarny żydy! Za co wy takiego jarmark
robicie! Wun wam nie nie robia. *Dus hat kei-
nen Wert!* Co stoi widrukowane na obligacyje,
dus hat a Werth a co na gazety nadrukowane,
to nie wart nie. Pary ludzi to kupią numer, in-
szy tilko p-iczytają w restyracyji, troszki po
eziehu pogadają z paleym w buci kiwną i Stań-
cik bedzi sobi Stańcik a żydki będą sobie żydki.
Jakby Stańcik robił bank, i poziczał piniędzy
na procenta, toby buł dopiro antisemyt, a tak,
to ni!

Ja im tego powiedział, a oni gadają —
Jowasz di host a kepal, di host recht!

Nu, ja mam zawždy recht! A najwięksi
recht, to ja mam w radzi od miasto. Nidawno,
to ja kazał dawać kahałowi z naszy wiary na
rok pięsto srybła z kasy miejski za prowadzeni
izrylicki metryki. Pan Walichiewicz (bodaj un
złomiał kieszki) gadał co to nie jest sprawiedli-
woszcz, bo katolicki ksiendzy prowadzą te me-
tryki za durno — albo więc dacz też pięsto
srybła roczni i ksiendzom, albo nie dacz i kaha-
łowi. Nu ten Walichiewicz, to całkim durny
radny, un taki stary a niewi jeszcze, co Lwów
to naszy miasto, co my tu rządzymy, a katolikom
to można placić podatku — nu, ni kuzdemu —
bo ni kuzdy ma od czego i skąd, a pisk trzymać
zamikany. Zresztym, ni wsistki katoliki są gał-
gany antisemityniki, i w radzi od miasta osie-
mnaszcze katoliki głosowało razem z naszy wiary
a rabin Caro z wdzięcznoszczy za to obiecywał
ich wsistkich oszemnaszcze na Wilganoc całkim
za darmo obrzezywać.

Na szwieta, to ja pójdm na kawałek od
święcony opłatek do pan Przybylski bo un mnie
zaprosiał na sprawiedliwy narodowy kielbasy
chtóry on robia ze żwirzoci co jak si urodzi to
nigdy ni kwieczy ani ni ryje. Nu, co ono robi
to ja nie wim, może szczeka albo miauczy? Mó,
psijaciel pan Siegel z Kleparowa, bedzi tam tyszej
może un mnie to powi?

Zresztym, dużo rzeczy mam jeszcze do ga-
dani, ali ni mam czas, bo idym do pan Mark-
wicki. — Moży znowu jaki Łopatyński dobra
ehto kupi a ja cosz też zarobiać psi tem poczebuję,
może ezeba bedzi kogo na szwiadki — nu, to ja
jezdym na szwiadki bardzo dobry. Bo wici pań-
stwo co ja jezdym tysz i senator i czitajcie sze-
matismus galicyjski. Tam stoi napisano: „Jowasz
Morteche, członek od *senatu* dla spraw handlo-
wych przy Sądzie krajowym u we Lwowi”. Nu,
to ja jestem senator! A wy co? A be! A be!

CRISPI — BADENI.

Crispi tegie batogi wziął od Szoańczyków —
Antysemita niszcza Badeniego znoje...
Ztąd pewnik: — że wyruszają obaj do Chińczyków,
Za pomocą opium uspić kłęski swoje.

Fif.

PRAWDOMOWNY.

Gospodyni (przy najmie *mieszkania*):
Muszę tylko pana uprzedzić, że w moim domu
trzeba płacić za mieszkanie reguralnie!

Student: Ależ naturalnie pani dobro-
dziejko! To moja zasada, że lepiej weale nie
płacić niż nieregularnie.

Pluskwą nader śmierzdzącą zwie Merunowicza
Kurjerek, co czasami ze złości się zachnie.
Zgoda!... Lecz gdy się komu takich nazw użycza
Niechajże się samemu jak pluskwa nie pachnie.

Fif.

Przy święconem jajku.



Reb Bloch. — Jeśli nas prawdziwie kochasz i dobrze nam życzysz —
Ekscelencyo, połknij od razu całe to jajko.

Hr. Debani. — Ba, ale cóż będzie, skoro się niem zadławię.

Reb Bloch. — Nie bój się niczego. Skoro się dławić będziesz, ja palnę cię
w kark tak mocno, że połkniesz z pewnością.

KWIATEK STYLOWY.

„Komisya pod przewodnictwem p. Nannowskiego Józefa uznała buhaja Juliana Laskowskiego w Stefkowy, za zdatnego do rozplodu; chociaż nie wiadomo mi, czy otrzymał licencyę, wiem jednak, że stanowił krowy.“

(Patrz: Kurjer Lwowski Nr. 81 z 21. marca 1896 str. 2. szpalta 1., wiersz 15. i nast.)

PIĘKNE POWOŁANIE.

Ojciec: Czem ty chcesz być Józiu
jak urośniesz?

Syn: Robotnikiem.

Ojciec: To ładnie, — a jakim?

Syn: Takim, który strejkuje.

DURAKI

piesnka obecnie w Rossyi z wielkiem powodzeniem śpiewana.

— Na czołż nam traktat spisan w Berlinie?

Rassieja święta ryknęła —

I po mozolnym w Bułgaryi czynie,

Chrabrych zamiarów dopięła:

Kniaź Battenbergskij wbrew cara woli

Gardził russkimi żołdaki —

Nie chcąc w swym kraju naszej swawoli,

Z Bułgarji poszedł... w duraki.

Stambułow nastał — zdrajca moskali —

Moszennik — jakich nie mało —

Gdy na niemieckiej pluskał się fali,

Słuszajcie, co z nim się stało:

Wot własny Bułgar pewnego razu

Trzepnął go tego tasakiem —

Smotrim... Stambułow z Boha przykazu

Na tamtym świecie... durakiem!

Obłesny Koburg gdy sam pozostał,

Rozpoczął umizg do tronu —

Pastusztie: — za to orderzy dostał,

I spokój krasnyj do zgonu.

A choć z Koburga Moskwa się śmieje,

Że nos ma wielki jak burak —

Lecz prasa russka hymny mu pieje...

Jej Bohu... istinnyj durak!

W russkiej Bułgaryi my teraz mamy

Dziewięć prekrasnych konsulów —

Odwet przez onych Jewropie damy

Za bunt cesarzy i królów.

Nasz budżet Stambuł... poczem będziemy

W Bosforze chodzić na raki —

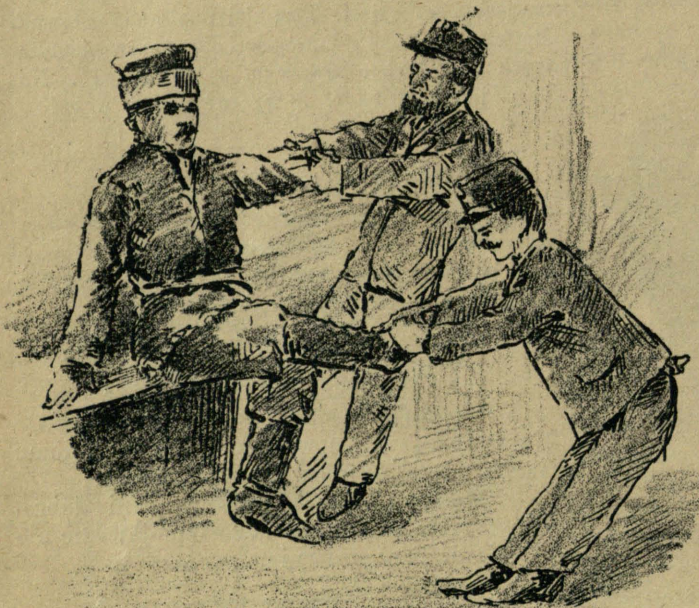
Później Prusaków sławno strzepiemy,

I traktat pajdiot.. w duraki!

Zetka.

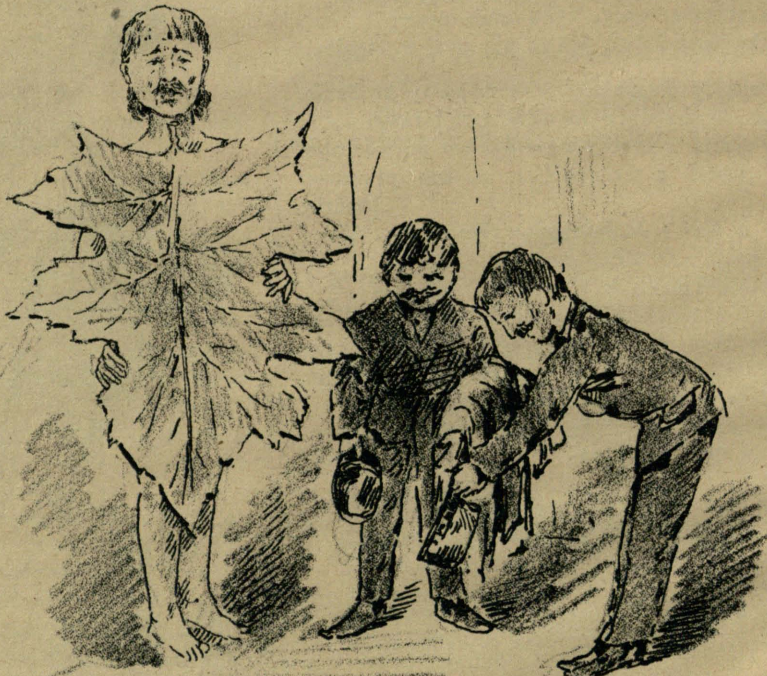
Okólnik

pana Korytowskiego w sprawie grzecznego obchodzenia się z chłopami przy ściąganiu podatku, odniósł ten skutek, że kiedy
dawniej



zdzierali niegrzeczni egzekutorowie chłopowi za
podatek płótniankę i buty,

teraz



są egzekutorowie do tego stopnia grzeczni, że
chłopa nawet z koszuli uwalniają.

Dlaczego teraz Wiedeńczycy Polaków nie kochają?

Hr. Badeniego, ministra — Polaka z Galicyi, widzą Niemcy we Wiedniu ciągle w otoczeniu



takich „Galicyan“,

nic też dziwnego, że odpowiednio do tego, wyobrażają oni sobie w ten sposób wszystkich mieszkańców Galicyi, a mianowicie:



polskie mieszczaństwo,



polską szlachtę,



polskich chłopów,

a **takich** Polaków, oni w żaden sposób kochać nie mogą.

Na święconem.

— Panie dobrodzieju, bądź pan łaskaw jeszcze kawałek tego prosiaczka..... To mój wychowanek....

— Ach pani dobrodziejko, żeby nawet rodzony synek pani dobrodziejki, to dalibóg już nie mogę.....

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Przyjaciel we Lwowie. Nieco zmienione, znajduje się w rubryce Jowaszowej. Prosimy bardzo i na przyszłość o nas nie zapominać.

W. K. w Krakowie. Jest w numerze — o więcej prosimy.

Ażur we Lwowie. Niepodobna! Kulibyśmy broń przeciw samym sobie gdybyśmy to umieścili. Szkoda tak ślicznej formy wiersza dla tematu tak nieodpowiedniego.

S. D. w R. p. Z. O tem ani myśleć! Bylibyśmy kontenci gdybyśmy tyle mieli, aby było za co odbijać czarno a pan upominasz się już o ryciny kolorowane. Zresztą, postaraj się pan dla nas o 5.000 prenumeratorów a złotą farbą będziemy malować.

Ks. B. w F. p. N. Papier będzie począwszy od numeru następnego, biały.

Prenumerujcie i rozszerzajcie „Naród“ i „Stańczyka“!

Zwracamy uwagę, że przyjmujemy ogłoszenia wyłącznie tylko firm chrześcijańskich.

LEON KOCZOROWSKI

we Lwowie, w zabudowaniu klasztorne 00. Bernardynów
przyjmuje

wszelkie roboty w zakres lakiernictwa wchodzące

niżej cen żydowskich!

Prześliczne

LUEGEROWSKIE MEDALE

wybite na pamiątkę zwycięstwa chrześcijan we Wiedniu,
są wystawione za oknem w lokalu

ADMINISTRACJA NARODU

przy ulicy Batorego 1. 12. (sklep)

gdzie je również nabywać można

złote wraz z etui po 15 złr.

srebrne po 75 centów.

Wysyłka na prowincję za poprzednim nadesłaniem należyłości,
uskuteczna się franco.

„POLONIA“

Fabryka tutek maszynowych nieklejonych

K. Niedźwieckiej we Lwowie,

przy ulicy Akademickiej Liczba 26.

1.000 sztuk od złr. 1 i wyżej.

Zlecenia na prowincję skuteczna odwrotną pocztą, przy zamówieniu 5 000
pocztą i opakowanie franco, dla trafik i kupeów rabat.

Wyszedł Nr. 26

tygodnika

„NARÓD“

Organ Chrześcijańskiej Partii Narodowej

zawierający artykuły:

- 1) Antysemita — Polakożercy.
- 2) Wystawa żydowskiego szwindlu w Budapeszcie
- 3) „Ptaki niebieskie.“
- 4) Filantropia barona Hirsza.
- 5) Historia Kuryerowego masła, czyli jak wygląda amerykańska reklama.
- 6) Żydowski terroryzm na Węgrzech.
- 7) Kwiaty uszczknęte w Izraelskim ogródku: XXX. Żydowskie „prawo pięści“ we Lwowie.
- 8) Przyboczna gwardya Rotszylda.
- 9) Korespondencje:
 - a) z Wiednia,
 - b) * * *
 - c) z Sambora,
 - d) z Bolechowa,
 - e) z gór skolskich.
- 10) Kronika.
- 11) Raj na ziemi.
- 12) Korespondencja Redakeji

Numer pojedynczy kosztuje 12 ct.

i jest do nabycia wyłącznie tylko:

we Lwowie: a) w Administracji ul. Batorego 12 [sklep]

b) w Księgarni Pawła Starzyka Rynek 1. 14.

w Krakowie: w Biurze dzienników Hopea

sa & Salomonowej pl. Maryański 1. 2.

Prenumerata wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 50 ct.

Biuro Redakeji we Lwowie ulica

Halicka 1. 15. III. p.

Biuro Administracji we Lwowie ul.

Batorego 1. 12. (sklep).

1.000 TUTEK nieklejonych

z doskonałej francuskiej bibułki

po 1 złr. i wyżej

poleca fabryka

F. Niżałowski, Lwów.

Przy odbiorze 5 000 sztuk pocztą franco.

Pod najdogodniejszymi dla stron warunkami kupuje, sprzedaje i zamienia wszelkie książki szkolne

NAJWIĘKSZA

ANTYKWARNIA

specjalnie książek szkolnych

Stanisława Köhlera

we Lwowie, ul. Batorego 1. 28, tuż

naprzeciw Gimn. Franciszka Józefa

St. Wyszyńska

Lwów, ulica Kopernika 16.

Poleca najtańiej:

Ceraty na meble stołowe, podłogowe i t. p.

Dywany salonowe i powozowe.

Chodniki dywanowe, ceratowe i inne.

Materye na meble, Portyery.

Kapy na łóżka i stoły.

Obrazy ceratowe o jasnym i ciemnym tle.

Prześcieradła gumowe (gutaperchi).

Obicia powozowe, jak: borty, nad-
sznury, kutasy i t. p.

Zamówienia z prowincji skuteczna
odwrotnie.

Bogata i najtańsza we Lwowie,

chrześcijańska

WYPOŻYCZALNIA NUT

Stanisława Köhlera

ulica Batorego 1. 28.

tuż naprzeciw

gimnazjum Franciszka Józefa,

poleca

Abonament na prowincję. Biorąc naraz

12 kawałków złr. 1, z premią złr. 1 50

kaucya 2 złr. Nuty z wypożyczalni sprze-
daje się. Cena tańsza od pierwotnej —
stosownie do zużycia.

Doniesienie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności że po wystąpieniu ze spółki dawnej firmy

S. GABRIEL I J. CHLEBOWNIK

urządziłem przy ul. Halickiej 1. 4. obok kaplicy Boimów

Handel bielizny i towarów modnych

i takowy pod własną firmą

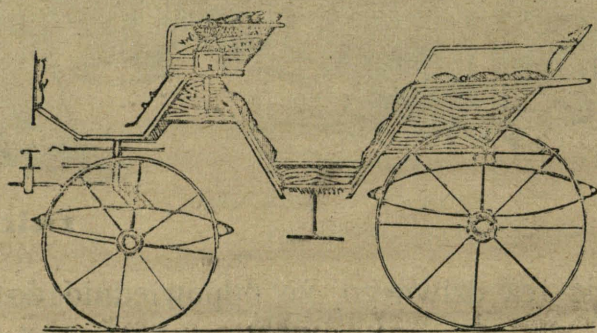
JAN CHLEBOWNIK

nadal prowadzić będę. Dziękując za okazaną przychylność i zaufanie przez sześciolatni przeciąg czasu firmie wspólnej, ośmielam się polecić łaskawej pamięci i względom Szanownej P. T. Publiczności, a staraniem mojem będzie zaskarbione wspólnie zaufanie nadal i mojej firmie utrwalić.

Kreślę się z wysokim poważaniem

Jan Chlebownik.

WÓZKI



SANKI

LUDWIK FACZYŃSKI

PRACOWNIA

i skład gotowych powozów.

Kantor i magazyn ulica Batorego 1. 38.

Warstaty ulica św. Marcina 1. 32.

Wzory i cenniki gratis i franco.

BOLESŁAW JANKOWSKI

pracownia rusznikarska i sprzedaż broni

we Lwowie ul. Czarneckiego 1. 2.

poleca broń myśliwską wszelkich systemów pod gwarancją wypróbowaną i uregulowaną. Sprzedaż „łusek nabojoych“, maszynek do nabijania i zakręcania. Rekonstruowanie naboji, również miarki na proch zastosowane do kalibru.

Wszelkie reperacje przyjmuje się pod gwarancją.

Paryskie maszyny do robienia papierosów

CZAJNIKI ROSYJSKIE po 45, 55 i wyżej

tutki z Krakowa 100 sztuk 11 ct.

HERBATNIKI po 2 centy

u B. Szabłowskiego

skład herbaty

ulica Trybunalska 1. 1.

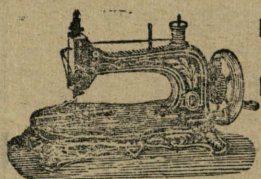
Źródłem z którego wszystkoniszcząca potęga żydostwa czerpie swe życie, jest handel, ergo, kupujcie tylko u chrześcijan!

ANTONI GUDIENS

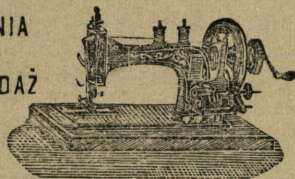
Lwów, plac Marjacki
HOTEL EUROPEJSKI

poleca:

plótna, stołową bieliznę, pościel, bieliznę męską
i wyroby trykotowe.



ROK ZAŁOŻENIA
1872
ROCZNA SPRZEDAŻ
750
MASZYN



JÓZEF JWANICKI

LWÓW. HOTEL ŻORZA

GENY MASZYN OD 25 DO 65 RATAMI PO 4 ZŁR. MIE.

PROSZĘ ŻAŁAĆ CENNIKI



AGENCI CHODZĄ
PO DOMACH
Z MASZYNAMI
TYLKO Z FABRYK
ŻYDOWSKICH.



OBRAZKI I DEWOCYONALIA!

Nie potrzeba już więcej sprowadzać z zagranicy,
gdy wszystkie w ten zakres wchodzące przedmioty
ma na składzie

Wincenty Kuczabiński

fabrykant-nakładca

książek do nabożeństwa, obrazków i przedmiotów
treści religijnej

we Lwowie, ul. Kopernika 1. 2.

zarazem polecam

bogato zaopatrzony skład

książek do nabożeństwa,
obrazków świętych i medalików
z polskimi napisami,
rózańców, krzyżów i krzyżyków.

JULIAN MARKOWSKI

artysta rzeźbiarz

i konc. majster kamieniarski.

Pierwsza krajowa parowa fabryka wyrobów
z labradoru, granitu, marmuru. Wykonuje fi-
gury i pomniki z najtrwalszych materiałów.

Ceny stałe i najniższe.

We Lwowie ul. Piekarska 1. 59.

W Stanisławowie ul. Sapieżyńska 1. 57.

Nowości!!!

Do wszelkich robót ręcznych, przybory
do szycia, haftu i krawieczyzny
oraz

wszelkie w zakres handlu drobiazgowego
wchodzące towary

poleca po cenach najniższych

JAN DZIEWOŃSKI

Lwów, ul. Halicka 1. 6.

Zlecenia zamiejscowe załatwiam natych-
miast.

Zakład artystyczno-malarski

Jana Krupskiego i Spółki

we Lwowie, ul. Kopernika, L. 14.

wykonuje wszelkie roboty malarskie, dekoracyjne, ko-
ścielne tak we Lwowie, jakoteż na prowincyi.

Pierwsza parowa Fabryka
WYROBÓW MASARSKICH

Józefa Jankowskiego

ulica Halicka, L. 10 we Lwowie,

odznaczona dyplomem honorowym i medalem srebrnym
rządowym na Wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894.

poleca na Święta

najwyborniejsze szynki, znane z dobroci
kielbasy pieczone, krajane (t. zwane kra-
kowskie) i siekane. Do gotowania krajane
i siekane. Ozory, poledwice wędzone i pie-
czone, wędzonki, rulady z prosiat i inne,
pasztety z dziczyzny, cielecinę marynowaną,
pieczoną i wszelkie inne w zakres masar-
stwa wchodzące wyroby po cenach jak
najumiarkowańszych.

Zamówienia z prowincyi, uskutecznią się odwrotną pocztą.
Z głębokim szacunkiem **Józef Jankowski**
we Lwowie, ulica Halicka 1. 10.

KROCHMAL BRYLANTOWY

BAZANTA

jest o wiele lepszy od zagranicznego.

Na wystawie powszechnej krajowej został odznaczony
wielkim medalem srebrnym. Proszę żądać tylko krochmalu

BAZANTA!

Wspierajmy przemysł krajowy!

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA F. RIEDLA

we Lwowie, plac Maryacki liczba 10.

poleca zupełnie świeży transport tegorocznego majo-
wego zbioru

1/2 kilo	Congo	1 zł. 60 ct
"	Souchong	2 " "
"	"	3 " "
"	Kaysow najprzedniejsza	4 " "
"	Pecco kwiatowa	3 " "
"	" karawanowa	4 " "
"	" najprzedniejsza	6 " "
"	Gumpowder zielona	3 i 4 " "
Wysiewki z własnych herbat zł. 1.30 i 1.60.		

Zamówienia z prowincyi uskutecznią najsu-
mienniejszą odwrotną pocztą.

Przy zamawianiu i kupnie towarów prosimy powoływać się na nasze pismo.

BOBĄJTO — ZASADY!



Stańczyk: — Czy widzisz Ekscelencyo tę szarpaninę, która trwa już tak długo. Pomóżże jednej stronie, albo drugiej, aby się to raz skończyło.
Ekscelencya: — Ba! myśle już długo nad tem, komu by to pomódz....
Stańczyk: — A przecież dawniej....
Ekscelencya: — E, co dawniej! Teraz jest co innego. Czy we Wiedniu zostanie — niewiem, czy do Galicyi powrócę, niewiem także, skądże u licha wiedzieć mogę, komu pomagać lepiej mi się opłaci.

Stańczyk

Wychodzi w dniu 1^{go} i 15^{go} każdego miesiąca.

Biurow Redakcyi:
ulica Hallaka 1. 15, III p.
Administracyi
ulica Batorego 1. 12 (sklep)
Administracya otwarta od godz. 8. rano
do godz. 8. wieczór.)
Numer pojedynczy nabywać można we
Lwowie wyłącznie tylko w Administra-
cyi pisma, jakoteż w księgarni Pawła
Starzyka, Rynek. 1. 14. W Krakowie
w Biurze Dzienników Hopsa i Salomo-
nowej pl. Maryacki 1. 2.

Prenumerata, tak we Lwowie z dostawą
do domu jakoteż na prowincyi, wynosi:
rocznie 3 zlr. 60 ct.
półrocznie 1 " 80 "
kwartalnie 1 " — "

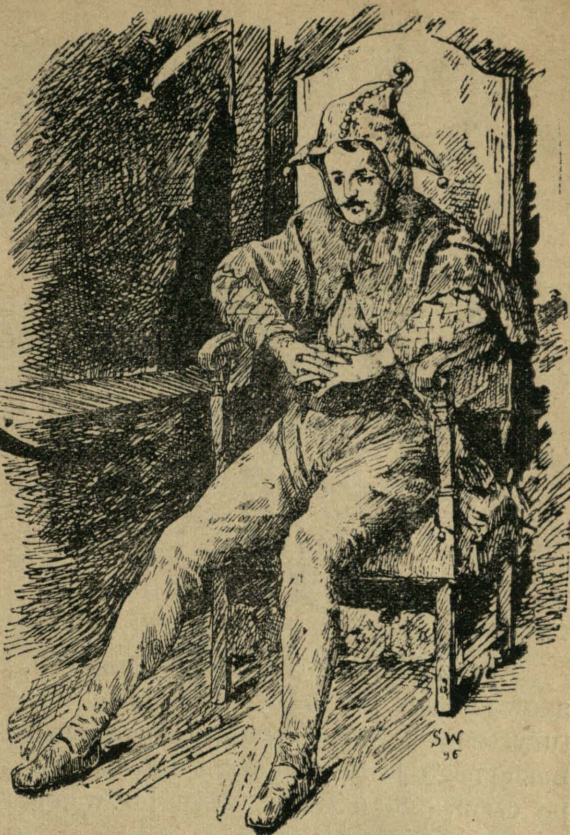
Numer pojedynczy kosztuje 15 ct.

We wszystkich krajach należących do świa-
towego związku pocztowego, wynosi pre-
numerata rocznie 4 zlr. półrocznie 2 zlr.
W Rosyi (przesyłka w zamkniętej kowe-
cie) rocznie 8 zlr.

Przedpłatę we Lwowie, uprasza się skła-
dać w Administracyi, przedpłatę zamiejscow-
wą, przekazem pocztowym, zaeuropejską,
najodpowiedniej w listach polecanych.
Ogłoszenia, przyjmują się w Administracyi,
po cenie 8 ct. za wiersz petitu. W „Nade-
staniem“ wiersz 20 ct. — Dla prenumera-
torów znaczny opust.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje
się. Nieopieczętowane reklamacye, wolne
są od opłaty pocztowej

Za zmianę adresu, nie płaci się nic.



Nr. 3.

Lwów, dnia 1. Maja 1896.

Rok I.



Karo — hop!

Węgier. Słuchaj Karo! Skoro ty
będziesz ten kij ładnie przesłakiwać.
dam ciębie za to, tego ładny kawałek
od sprawiedliwy węgierski salami. —
Nu, czego si namislasz? Hop Karo!

Karo (do siebie). — Ha cóż —
przeskoczyc, przeskozczę, ale czy salami
za to dostanę, to dalibóg że niewiem!

PAN DEBANI.

(Z niedawnego Bankietu
w sali Galic. Towarz. kred. ziemskiego.)

Jedzą, piją, lulki palą,
Krzyki, hulanka, swawola.
Ledwo banku nie rozwałą,
Hejże, hih, hejże hola!

To masoni i żydkowie
Na cześć pana Debaniego
Bankiet w Banku wyprawiają
No, — a w duszy kpią se z niego.

Pan Debani w końcu stoła
Podparł się w boki jak basza
Hulaj dusza, hulaj woła,
Potem cmok w gębę Jowasza.

Omoknął go w gębę raz drugi
Poczem wzdrygnął i splunął,
Do kieszeni ręce wsunął
I zawołał na swe sługi.

Weźcie tego jegomości,
Wiecheć piasku, trochę wody,
Trzyjcie piaskiem, wodą lejcie
By zmyć z niego brudy i smrody.

Służba takową zagadkę
Do najlichszych licząc bajek,
Bierze żyda za łopatkę
Nad bliski niesie ruczajek.

Wyciera wiechciem do potu
Miodem smaruje go wszędzie.
Szkoda waszego kłopotu
Bo żyd wiecznie brudny będzie.

I tak myli kilka godzin
Z żyda ciągle kapią brudy
Gnoju pełno, pełno....
Więc daremne służby trudy.

Trudna rada, na nic praca,
Zadziwiona co takiego,
Służba do banku powraca,
Niosąc go do Debaniego.

I mówią mu: „żyd wciąż śmierdzi,
Próżne trudy i starania,
Racz powąchać a wnet poznasz
Jakiego on jest wyznania“

A Debani mówiąc na to:
— Nie należy mieć odrazy,
Wszak i my nie bardzo pachniem, —
Omoknął żyda parę razy.

Nieten.

OD WYDAWNICTWA



Opóźnienie dzisiejszego numeru, spowodowały przeszkody technicznej natury, oneteż będą powodem opóźnienia następnego jeszcze numeru o 4—5 dni, po czem, „Stańczyk“ zawsze już w terminie wychodzić będzie.

Numerów przysyłanych na okaz, prosimy nie zwracać nam, ale dawać swym znajomym. tembardziej, że za-
trzymanie przystanej na okaz gazety, nie obowiązuje nikogo do prenumerowania jej.

Nader przychylne przyjęcie, jakiego doznały pierwsze numera *Stańczyka* we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa, są dowodem, żeśmy do sere trafić umieli, to też napawa nas nadzieją, że pod chrześcijańsko narodowe sztandary, wkrótce już *Stańczyk*—werbownik, cały pułk nowozaciecznych sprowadzi.

Z prenumerowaniem *Stańczyka* nie zwlekajcie, gdyż tylko ser odkładany dobry. Kto teraz na prenumeratę pieniądze niema, temu miesiąc — dwa, poczekamy a wystarczy napisać tylko korespondentkę z zamówieniem.

Prenumerata wynosi:
rocznie 3 złr. 60 ct.
półrocznie 1 złr. 80 ct.
kwartalnie 1 złr. — ct.

Mojesz-antysemita.

W radzie miejskiej ósmnastu lwowskich żydów było, A gdy skutkiem wyborów coś ich się zmniejszyło, Izrael wrzask podnosi, że w ciężkiej potrzebie Zabrał Mojesz Herschmana z Sprecherem do siebie. I wznosząc po bożnicach skargę jednolitą — Twierdzi teraz, że Mojesz jest..... antysemitą!

Fif.

U wójta.

Wójt: — Znowu biłeś swą żonę! Dlaczego?

Grzegorz: — Ej panie wójcie, dalibóg że to nie ze złości, ale ot tak, każdy człowiek musi mieć swoją słabą godzinę.



Bankierowa (powróciwszy z kąpieli w rzece):
— Omal że nie utonąłam — cóżbyś ty ale zrobił wtenczas, gdybym się była utopiła.

Bankier. — Żałowałbym, że cię wprzód nie zaasekurował.

Z BUŁGARYI

Wasalowi dał order za całusa w łapkę —
Tureczynowi dla tego odpusć grzechy Panie...
Boć fagasy lubiący nisko trzymać czapkę,
Jak mu łapki zcałują.... orderów nie stanie!

Fif.

Przed teatrem

(podśluchane)

Pan. — Dorożka wolna?

Dorożkarz. — Nie zajęta. Ale niech panowie wezmą tego dużego siwego konia za mną, bo to jest mój szwagier...



ŻYDOWSKA RADA.

Niechaj szkolna nauka

Łudzi sobie poszuka

Po miastach pomiędzy panami —

Lecz niech chłopą emija

Ta jadowna żmija

Co tworzy nienawiść z żydami.

Na co chłopu oświata,

Gdy chłop ma w żydzie brata,

Gdy żyd zań rachuje, łbem kręci --

Wszak żyd, — chłopska pociecha, —

Grosze kradnie mu z miecha,

Aż w niebie dziwią się święci!

Gdy na dworze wiatr huczy,

Chłop niech w karczmie się uczy

Przy szklankach spijanej gorzały —

A gdy pięknie, pogodnie,

Choćby przepił chłop spodnie

U Moszka niech siedzi dzień cały.

Książka każe bliźniego

Kochać jak brata swego.

Pospieszać z pomocą w kłopotcie —

Lecz gdy nie chcą pić wodę

Przepija chłop zagrodę

Pijackiej nie ulży nikt enocie.

Że smak w picciu jest cnotą,

Żyd nie spiera się o to.

Boć wódka przytłumia frasunki —

Więc choć nędza się zwiija,

Żonę, dzieci zabija,

Ty chłopie, z frasunku pij trunki.

Wódka smutki przygłuszy,

Zbrodnie zatrze w złej duszy,

Z sumienia wyzuje pijaka —

A chociaż żyd nie pije,

Nie patrz, że trzeźwo żyje,

Bo w żydach natura już taka.

Choć chłopów lubią żydzi,

Djabel z kochania szydzi,

Z ukosa na miłość spoziera —

A żydowskie przebiegi

I oszustwa szeregi,

Dla własnej nauki zabiera.

Ku pijaków osłodzi,

Że żyd opływa w miodzie

I żyje włościańskim dobytkiem —

Żyd przytacza przysłowie:

Że wódka idzie w zdrowie,

A praca jest głupich nabytkiem!

Pij więc chłopie dowoli,

Niech cię głowa nie boli,

Że po wsiach wyprawia żyd wice,

Że przez ludu ciemnotę

I z pijaństwa głupotę,

Zamieni kościoły w bożnice....

Że sam trzeźwy, spokojny,

Bez wystrzału, bez wojny

Wieśniaków przywłaszcza żyd mienie —

I zniszczywszy was w koło,

Wykrzykuje wesoło:

„Niech żyje żydowskie sumienie!“

K. Z....

J. HÜBNERA

Gość: — POCO porobiliście na tych skrzyniach napisy: „Strzedz przed wilgocią i wodą?“

Hübner — A, bo proszę pana, w tych skrzyniach są transporty nieprzemakalnego płótna, mojego własnego wynalazku.



— No i jakże, przykładaleś pan wódkę do oczu jak przepisałem?

— Doktorze, przepis mi inne lekarstwo! Dalibóg, ja wódki wyżej jak do ust podnieść nie mogę....

Doktor. — Koniecznie pani powinna wyjść za mąż.

Panna. — Więc ożeń się ze mną doktorze.

Doktor. — Wybacz pani, lekarze tylko zapisują lekarstwa, ale ich nie zażywają.

Na wsi.

(W szkole, pyta inspektor uczniów z historii naturalnej.) — Jak się nazywasz mój chłopcze.

Uczeń. — Jan Zacier.

Inspektor. — No, Zacier, powiedz mi, co ty wiesz o sarnie.

Uczeń. — Mój ojciec, zastrzelił jedną sarnę w pańskim lesie, i dostał za to czternaście dni aresztu.

Inspektor. — No, no dobrze, — siadaj! — (Obracając się do nauczyciela po cichu.) — Na tego chłopaka, miej pan bacne oko. Wyrośnie z niego z pewnością Stojałowski.

PIEDA Z SZLACHTĄ!

Gdy za króla Olbrachta

Polska zginęła szlachta....

Rząd Badenich tem słynie:

Że szlachta również ginie!

Fif.

W KSIĘGARNI.

Syonista: Ja proszę mi dacz ksąższki coby wni buło opisywane historyje od społeczeny izrylicki nacyje.

Księgarz: — Książka taka nie istnieje, kup pan sobie jednak parę numerów „Narodu“ i „Stańczyka“, są to bowiem pisma, które się właśnie tą sprawą zajmują.

Jędrzej, stary 70 letni kawaler, zenił się z panną przeszło 60 letnią, i ucieszony wielce że znalazł towarzyszkę życia, prosił proboszcza aby im ślubną mowę powiedział. Proboszcz, uczynił zadość jego woli i zaczął mowę od słów: „Panie, odpusć im, bo nie wiedzą co czynią.....“

TELEGRAM Z WIEDNIA.

Bądźcie spokojni rodacy
Że los nasz wkrótce się zmieni
Bo co rozpoczął Metternich
Dokończy pewno Badeni.

Nieten

U doktora.

Lekarz: — ... Ale głównie, panie, szanować się, żyć regularnie, wstrzemięźliwie, żadnych ekscesów *in baccho et in venere*, — jednym słowem....

Chory: (poufale.) — żyć przeciwnie jak pan doktor.

T. P.

Z opowiadań podróżnika.

— Wiesz, najbezwstydniejsze kobiety, to są murzynki
— No?
— Nigdy ci się nie zarumieni żadna!
— Oo!

Z balu w wołowym kasynie, odwozi do domu swoją kałę, pan Icek Bornstein. Wsiadają do dorożki — i jadą. Nareszcie, przypominając sobie szlachetny pan Bornstein, że czytał w „Przepisach grzeczności“ że do kobiet tyłem odwracać się nie wolno — szturka więc w czasie jazdy parasolem w plecy dorożkarza i woła: „Ti pszakrew, ti buł wichowane chiba w chliwu od szwini że ti nie wiesz co do kobity z tyłem sze nie szedzi!“

OBRONA ORMIAN.

Kiedy z końcem potopu
Na Ararat górze,
Dumnie dotąd sterczącej
W Armenii błękitie —
Słynna arka Noego
Zwyciężywszy burze,
Osiadła tryumfalnie
Na góry tej szczyt....

Rząd w tem komunikacyi
Widząc pierwowzory,
Postanowił na pocztach
I dla kolejarzy,
Usadzić okazy
Potopowej flory....
Przeto z Ormian w tych działach
Czyni dygnitarzy!
Rezultat: — że gdy Deyma
Wraz z Seferowiczem
W dostojenstwach wysokich
Spędzają swe lata ...
Nie trzeba im zazdraszczać —
Bo choć byli niczem,
Czekali na swą godność
Od potopu świata.

Trubadur.

U szewca.

Gość. — Wiesz pan, potrzebuję sztyfle-tów, ale teraz nie mam pieniędzy...

Szewe. — Oh, to głupstwo, to ja mogę zacheć.

Gość. — Czyżbyś pan był tyle łaskaw?

Szewe. — Ależ z przyjemnością zache-kam! Jak pan będzie miał pieniądze, to niech pan przyjdzie do mnie po sztyflety.

Na przedmieściu.

Córka: — Matulu! Kupła mi cebuli za dwa nowe na targu.

Matka: — Patrzenie no ją! — Jaka mi księżniczka, cebuli jej się zachećewa!

List rzadcy do dziedzica.

..... i melduję przy tem Jaśnie panu, że dziś w karczmie chłopci się pobili i okrutnie potłukli Jaśnie pana stangreta, lecz znajduje się on już w kuracyi u pana doktora i dlatego pewnie niezadługo ducha wyzionie...

Pan Jowasz ma głos!



Nasampirsz, moji panowy biwateli ja muszym na podstawie paragraf dziewiętnastczy od ustawy prasowany sprostowacz, co to nie jest całkiem prawda co *Przegląd* napisywał o mni że ja buł na morżu w żóładek od wielgirybu. Po pirszy, że ja si kuźdy wody a coż dopiero wody od morża bojim, a po drugi, ja co szabas, wielgi ryby dajim do mojego żóładyk; a ni coby mnie wielgiryby miała poćknąć do swojego żóładyk. W naszym wiary tego ni buło jeszcze, coby rybe poćknio żyda, a jak go raz poćknio — ale to już bardzo dawno, to go nazad oddało, bo strawiez go nie mogło.

Pan Stańcik, ma paskudny pomiszleni. Na całkiem spokojny żydki napadać, to jest rozbuj. Ja si dziwi za co pan prokurator ezicho szedzy? — Prokurator powinien biez z naszym wiary, ja tego bedym pisacz do mój psijaciel pan hrabia Badeni do wy Widni a un jusz to zrobia z pewnoszczy. — Timezasem, to nasze żydki kiwają z głowem i trocha miszłą, nu a trocha są i przestraszane. Jak kto kij włoży do gniazdo między osy, nu to oni ksziczą, i latają i kłapają z zębami. Nu, a za co tam kij pehać? czy to je rozum psucz to co oni zbudowali? Poco si panu Stańcikowi miszać do żydki? My mamy rabina, i dużo rabinów mamy, my pana Stańcika rabinym zrobiać nie będziemy!

Durne żydki, oni si trocha boją od antisemytniki. Ali ja si ni bojim! Za co si ja mam bacz? Ja slišał co w Afrykie wojna i co czarny ludzi, zabijali bardzo dużo Włochów — a ja si nie bał. Ja si przypatrywał jak zołnirzy na rozurekeyi szczyłali — ja si tyż nie bał. Ja buł u Dzikowskiego w sklepu, nu to ja si tilko bardzo trocha bał, a nasze żydki blisko jego wistawe nie chodzą, bo państwo wieci że tam je dużo szabli, pystolety, rewolwery, szczelby, że si sprawydliwi przystraszyć można. Ale ja mam cywilny odwagi! Czeba żeby wy panowi biwateli widzieli, co ja przy skrutynium w ratuszu robią, i jak ja swoich głosu rachował na listach, to ja dwa tużyny okółków wypisał. Nu, i ja dlatego miał sto dwadeszcza głosi większoszcz a trzy ksiendzy trzysto głosi mniejszoszcz i ja znowu do Rady wibirany został. Bik robią tego samego, ale un si przeracho-

wał, i dostał czterdzieści głosi mniej niż było czeba. A chto tego winien? Cy ni un sam? Za co un załował okółka?

Teraz, Biek ma psijść do czaśniejszy wybór, ali un zdaje si ni bedzi wibirany, bo jego już te gałgany antisemytniki wycisną. A szkoda jemu! A waj, co to buł za mądre radny, co za mądre głowa! Un już zarabiał na Rady pięćsto tyszczy srybła i jeszczeby więcy zarobiał i mnie zarobiac pomagał, bo ja tysz jezdyd bardzo dobrze ojezee od miasto i mnie si tysz cosz zarobiacz od tych 10 miliony należy. Jednego ratunku dla niego, to jeszcze pan Rebekowicz, chtëremu Biek już od dwa tygodni funduji codzień wieczór po pięcz halby piwa z rumem za tego, coby jemu w Kurjerzy popirał, ali tera durny goje wierzyć jego nie chcą, więc nie wim cy to piwo z rumem co pomoży, choć pan Rebekowicz gada, co z swoim pałkiem, wyborców jak szwini za wibiraniem Bicka popędzi do ratusza.

Zresztym, nowego u mni ni dużo. Umarło moje tate — nu, ali ja nie chciał płacić pogrzebu, i powiedział co to nie jest moje tate. Teraz si potrzebowało pokazywać, co tate zostawiło po sobi spadyk 17 srybła i sąd poszukiwuje spadkobierców. Nu, niech sąd sobi zdrów szuka! Mój tate, to buł z psieproszeni, całkom proste, ordinarne żyd i jabim sze miał za 17 gułdeny do niego przyznawacz? A coby powiedział do tego mój psijaciel pan Markwicki, albo mój psijaciel sam pan hrabia Badeni? A Biek powiedział: Nu, dobry jest i 17 ryński, ali twój honor Jowaszku, jest wart także 17 ryński, więc si taki aliganeki zrylita, do takiego ordynarny żyd jak twoje tate, przyznawacz ni powinien. I ja tak zrobiał. A sąd mnie szuka. Nu, niech un mnie znajdzi! A be! A be!

SONET.

Wicher świszcząc załośnię w dzikim swym pędzie porywa
Blady, zwiędły liść dębów co dumnie wznoszą swe czoła
Wszystkie góry, równiny — gdzie okiem spojrzysz dokoła
Białym lśniącem całunem, śnieg ziemię całą pokrywa.

Boży śpiewak, ptak szary, co życia miłość wygrywa
Na swej lutni cudownej, smutny, odleciał ze sioła,
Na trawniku nie biega chłopców gromada wesoła
A przyroda bez ruchu, głucha, jakby nieżyła.

Lecz się ziemia uwolni od krepujących ją sieci —
A śmierć zimna precz pójdzie gdy znowu wiosna zawita,
A na niebie bez chmur znowu blask słońca zaświeci —
Ty, o duszo człowieka, gdy ciebie Miłość odleci

Gdy cię Wiara opuści, ciągłym zwątpieniem zabita —
Będziesz martwa na wieki, śmierci nieością spowita!
Almansor Brzozowski.

W biurze stręczenia małżeństw.

— Panie, chciałbym się ożenić.
— A jaką pan chce mieć żonę?
— O, mam dużo wymagań. Najprzód musi być bogata, bo ja, jestem goluteńki, powtórę musi być piękna, bo ja jak pan widzi, jestem strasznie brzydki, a po trzecie, musi pochodzić z nadzwyczaj porządnej rodziny, bo moi rodzice zostawili mi bardzo zasargane imię....
— A wie pan co, że mam dla pana taką pannę. Ma tylko jedną wadę....
— No, jaką?....
— Od czasu do czasu, dostaje pomieszania zmysłów....
— E, to głupstwo, biorę ją, prowadź mnie pan do niej.
— Zaraz, nie tak ostro, musimy poczekać.
— Na co?
— Aż dostanie pomieszania zmysłów, boć przecie inaczej za pana nie pójdzie....

— Powiedz mi, kto to był właściwie ten Don Juan?

— To widzisz, w starożytności, on pierwszy zachepił jakąś panią na ulicy....

— No i co?

— Oczywiście, wzięli go zaraz na policyę!

— Wiesz co, żono, nie chodź na wystawę starożytności, bo cię wezmą za „antyk“....

— E, to stary dowcip!

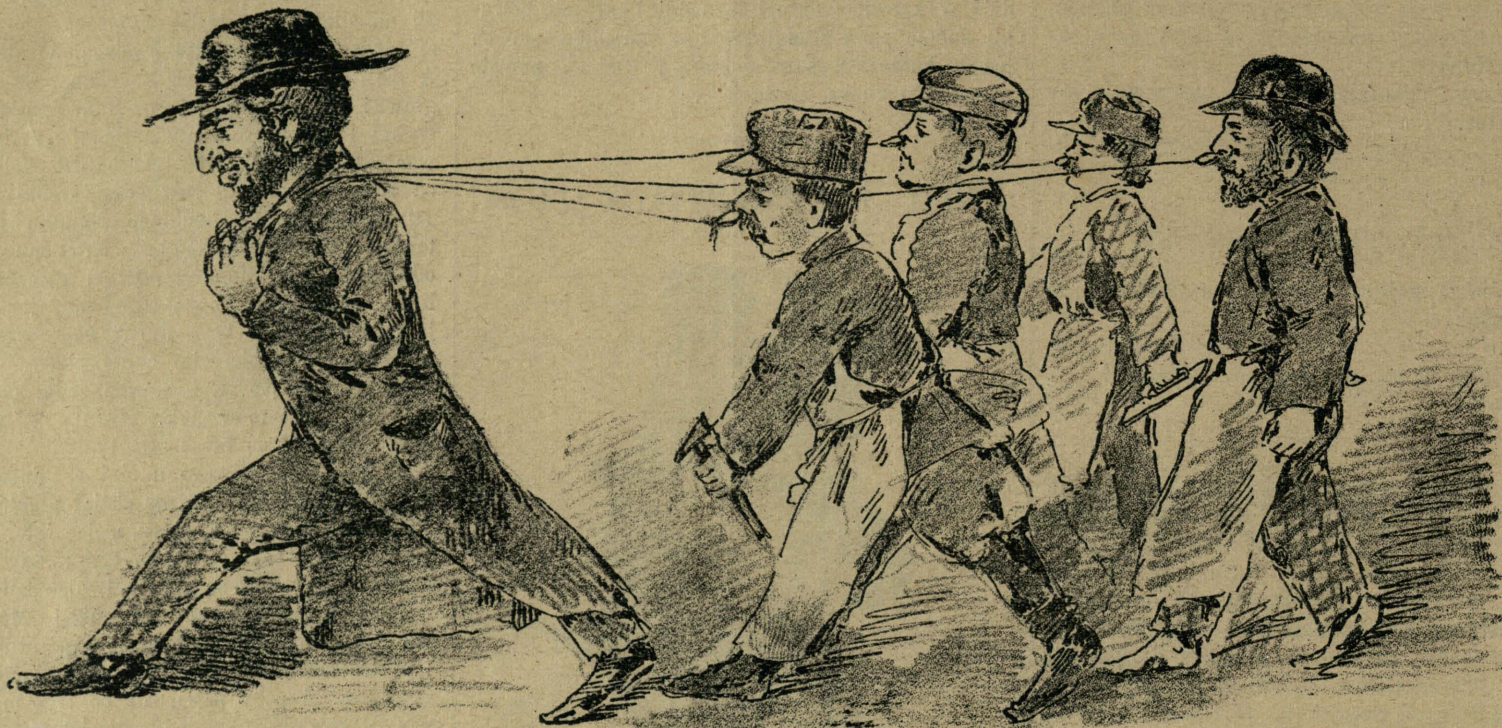
— Nie o to chodzi! Ale mogą mnie wypytować, gdzie ja ciebie.... „wykopali“....

Sezon wiosenny!

Magazyn poleca najnowsze materye wełniane, angielskie lewantyny, Mikołaja Ludwiga batysty francuskie, zefiry, bieliznę stołową oraz płótna

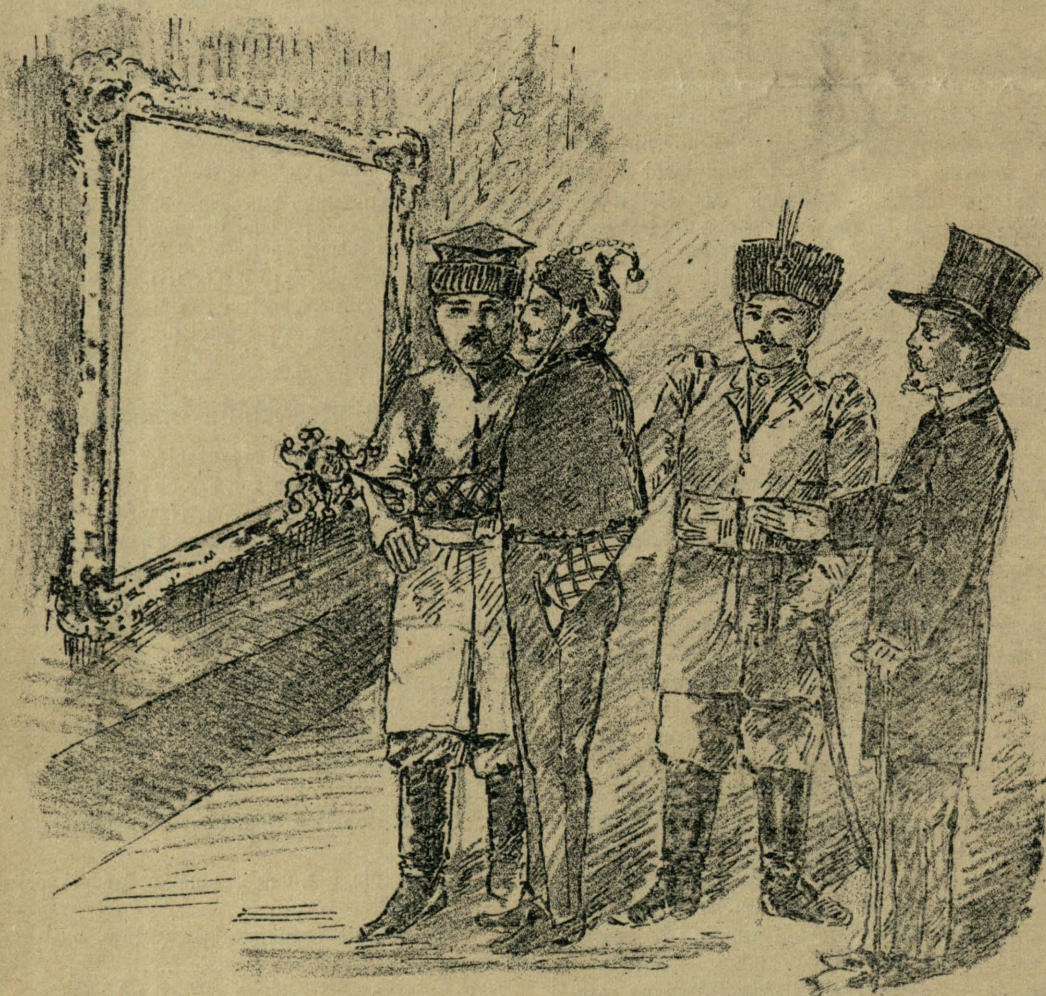
ILUSTRACJA DO CYTATU

z socjalno demokratycznego »Naprzodu«



»Robotników łączą z socjalno demokratycznymi przewodcami nierozzerwalne węzły.«

JAK W BAJCE!



Stańczyk: — Oto tutaj moi panowie, ten obraz jest utworem mojego pędzla i przedstawia on owoce badeńskiej polityki Koła polskiego we Wiedniu. Ma zaś obraz ten tę własność, że prawdziwą treść jego i wartość, ocenić potrafi tylko człowiek mądry i rozumny. Przyznajcież mi panowie, że to arcydzieło!

Mieszczanin: — Aaa, jakim demokracie, prześliczne, prześliczne!

Szlachcic: — Kapitalny obraz! A co, nie mówiłem, że nasz *Stańczyk* to majster nie lada!

Maciek: — Panie *Stańczyk*, nie zwracajta głowy, a dyć to cyste płótno i malunku na niem niema żadnego!

Morał: — Kto z tych trzech najmądrzejszy?

Bez komentarzy.

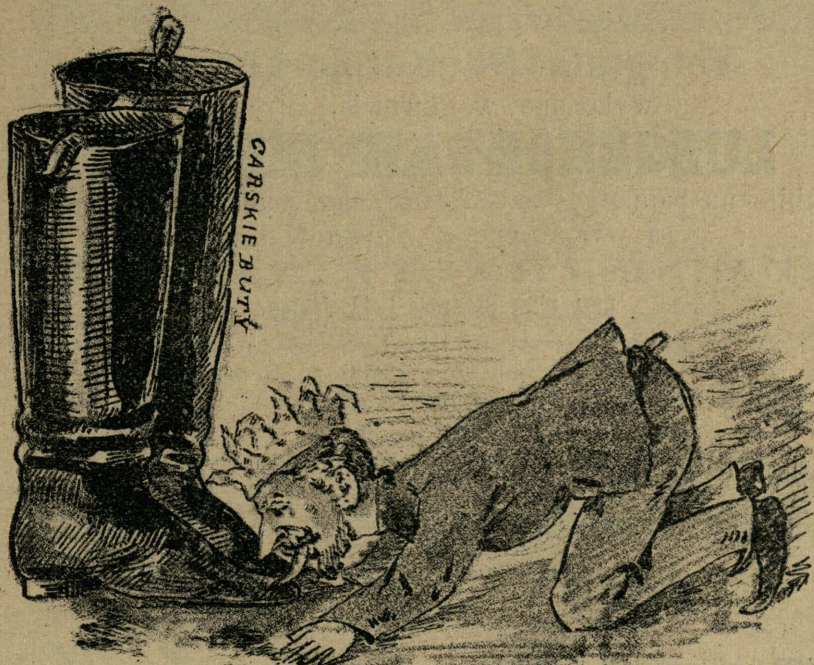
Dwóch tęgich patryotów
Rzeszów zamieszkuje:
Jeden jako notaryusz
Stale ordynuje
Dla tych, co chociaż nie chcą
Jednak płacić muszą —
Prócz tego jest lew cy
W sejmie wierną duszą,
A zwie się po szlachecku
Pogonowski Janem.....
Drugi będąc cokolwiek
Odeń mniejszym panem,
Ma naczelnictwo poczty
W zżydziałym Rzeszowie,
A Hohenauerem
Z niemiecka się zowie.
Obaj — ma się rozumieć —
Wierni chrześcianie,
W krzesłach Rady rzeszowskiej
Czerpią swe uznanie!
Jednakowoż uznanie
Ceniąc należycie,
Trzeba całe doczesne
Na tej ziemi życie
Poświęcać społeczeństwu —
Nadewszystko śmieie
Chrześcianom popierać
Chrześcianańskie cele —
Ale kiedy w Rzeszowie
Na radzieckiej sali
Obaj oni żydowskie
Wnioski popierali:
Aby w niedzielę sklepy
Kupieckiej drużyny,
Stać musiały otworem
Do trzeciej godziny —
I gdy za ich przyczyną
Taki projekt zdrożny,
Dla semitów zwycięzki
A dla nas bezbożny,
Siłą dwóch chrześciańskich
Głosów podwyższony,
Mimo chrześcian protestu
Został uchwalony.....
Czyż na wieczną pamiątkę
Społecznych ołtarzy,
Nie utrwalić ich nazwisk
Choć bez komentarzy?

Znicz.

Tak zdrajcom bywa, czyli książę Ferdynand w Petersburgu.

(Ilustrowany przez Stańczyka telegram, otrzymany z Sofii.)

Już w przedsionku pałacu, **następcy** tronu wszech Rosyi spotkali najmiłościwszego naszego księcia, który



przywitał się z nimi całując ich serdecznie,

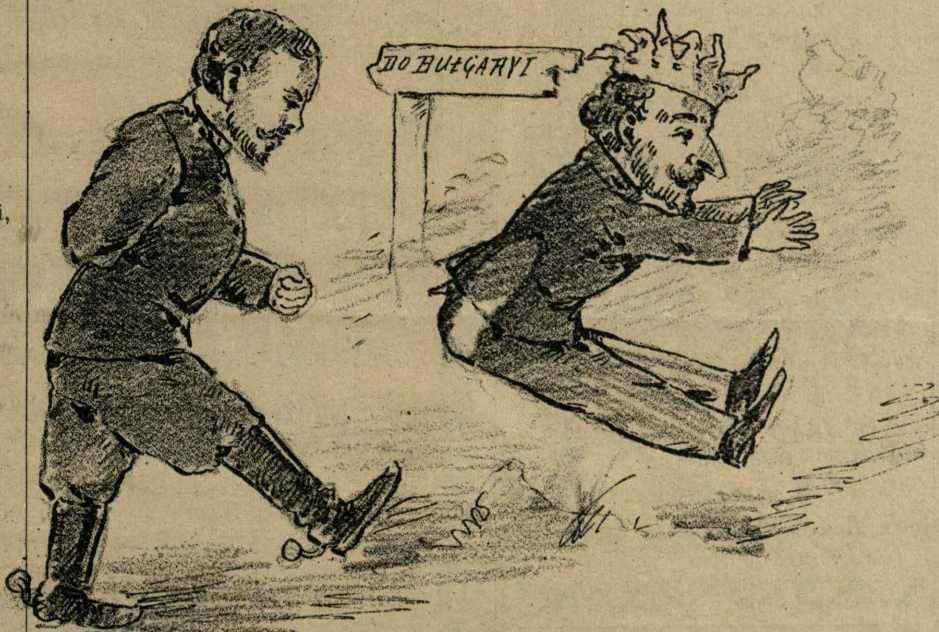
poczem przepędzili obaj panujący czas jakiś na bardzo ożywionej



poufalej pogadance,

Pozory mylą.

Córka Jana, ogrodnika,
Leczy latek już trzydzieści
I dopiero teraz chłopcy
Cenią Zuzi wdzięk niewieści.
Gdy rozpostrze noc swe skrzydła
Pod okienkiem dziewczki tłumno....
Ojciec prawi: — Ciągnij z chwili,
Wybierz chłopca, bądź rozumna!
Z za firanki, z za przejrzystej
Zuzia chełwie w dół spojiera,
I co chwila mignie głowa
Wartownika — Kawalera!
Józef, Grzegorz i Stanisław,
Szymon, Pietrek i Ksawery,
Takie noce obłączenie,
Być nie może bez kozery.
Napuszyła się dziewczyna
Powodzeniem ogarnięta,
Ledwie spojrzy na sąsiadki
Chodząc po wsi podczas święta....
Tylko jedno ją zadziwia,
Skąd pochodzą takie ehryje,
Że się każdy z kawalerów
Z swem uczuciem mocno kryje?
Wreszcie prysła tajemnica,
Zuzia wzrokiem groźnie ciśnie.
Kawalerzy, skryta noc....
Pod jej oknem... kradła wiśnie?



wkońcu Cesarz pożegnał łaskawie naszego księcia, zarządziwszy dlań wszelkie ułatwienia w drodze z powrotem do ukochanej naszej Bułgaryi.

Westchnienie.

Ciężkie dziś życie jest, człowieku,
Siebie samego tylko zrozum,
Że diabła warta głowy praca,
Albowiem w naszym końcu wieku
Ludzkość uwagę więcej zwraca
Na całe buty, niż na rozum.

Przy egzaminie.

Profesor. — Która roślina ma
najwięcej białka?

Uczeń. — Sałata z jajami pro-
szę pana psora!

NOWE GODNOŚCI.

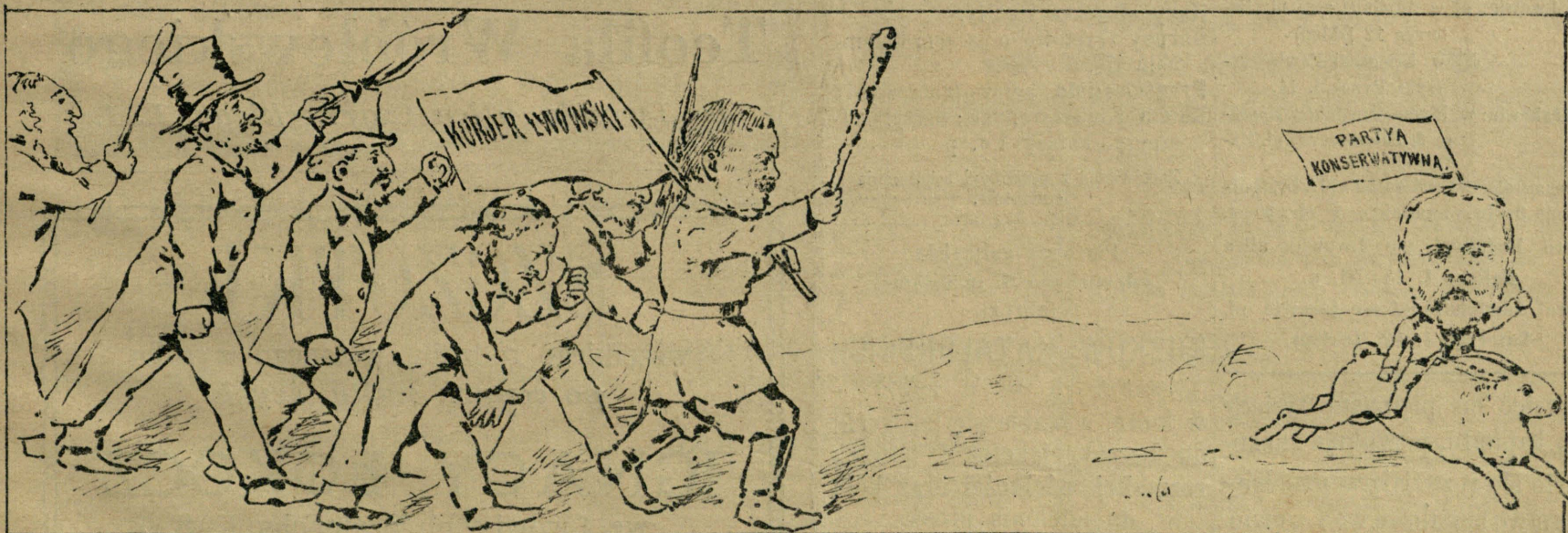
— Panie Karolu, czy pan jesteś
pessimistą czy optymistą?

— Ja jestem „dekadentystą”
proszę pani.

— A pan, panie Władysławie?

— A ja „fin du sieclista”.

Z BIEŻĄCEJ CHWILI.



Rebekowicz: — Łapaj, bij zacofańca, w łeb go, a dobrze!

Koźmian: (na zającu), — Panowie konserwatyści! Ktoby się tam zadawał z warchołami. Pokażmy że jesteśmy odważni i jak na walecznych przystało, zostawmy pole nieprzyjacielowi. I tak nam już nie długo życia, a po nas, — choć potop!

ANTONI GUDIENS

Lwów, plac Marjański
HOTEL EUROPEJSKI

poleca:

plótna, stołową bieliznę, pościel, bieliznę męską
i wyroby trykotowe.

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych

J. DĄBROWSKI

przedtem

J. Dąbrowski & L. Weigel

we Lwowie ulica Teatralna L. 7.

naprzeciw głównej bramy Katedry

od wielu lat zaszczytnie znany jedyny w Galicyi

Magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski

połączony z dwoma pracowniami

Kupuje: Brylanty, perły, złoto srebro i t. d.

również przyjmuje stare kosztowności w zamian za nowe.

Wszelkie zamówienia z prowincyi uskutecznią się jak najrychlej.

Jedyny skład na całą Galicyę maszyn grających

Szpilek i pierścionków buketowych

Obręczek ślubnych

OBRAZKI I DEWOCYONALIA!

Nie potrzeba już więcej sprowadzać z zagranicy,
gdy wszystkie w ten zakres wchodzące przedmioty
ma na składzie

Wincenty Kuczabiński

fabrykant-nakładca

książek do nabożeństwa, obrazków i przedmiotów
treści religijnej

we Lwowie, ul. Kopernika L. 2.

zarazem polecam

bogato zaopatrzony skład

książek do nabożeństwa,

obrazków świętych i medalików
z polskimi napisami,

różańców, krzyżów i krzyżyków.

JULIAN MARKOWSKI

artysta rzeźbiarz

i konc. majster kamieniarski.

Pierwsza krajowa parowa fabryka wyrobów
z labradoru, granitu, marmuru. Wykonuje fi-
gury i pomniki z najtrwalszych materiałów.

Ceny stałe i najniższe.

We Lwowie ul. Piekarska L. 59.

W Stanisławowie ul. Sapieżyńska L. 57.

Nowości!!!

Do wszelkich robót ręcznych, przybory
do szycia, haftu i krawieczyzny
oraz

wszelkie w zakres handlu drobiazgowego
wchodzące towary

poleca po cenach najniższych

JAN DZIEWOŃSKI

Lwów, ul. Halicka L. 6.

Zlecenia zamiejscowe załatwiam natych-
miast.

Najtańszy chrześcijański handel

ANTONI PIZUŃSKI

we Lwowie, ulica Akademicka L. 12.

poleca

o 30% taniej jak w każdym innym sklepie.

**Bieliznę męską, damską, stoło-
wą, plótną, szyfony, wyroby pończo-
szkowe etc.**

w wielkim wyborze.

Pierwsza parowa Fabryka

WYROBÓW MASARSKICH

Józefa Jankowskiego

ulica Halicka L. 10 we Lwowie,

odznaczona dyplomem honorowym i medalem srebrnym
rządowym na Wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894.

poleca:

najwyborniejsze szynki, znane z dobroci
kielbasy pieczone, krajane (t. zwane kra-
kowskie) i siekane. Do gotowania krajane
i siekane. Ozory, polędwice wędzone i pie-
czone, wędzonki, rulady z prosiat i inne,
pasztety z dziczyzny, cielęcinę marynowaną,
pieczoną i wszelkie inne w zakres masar-
stwa wchodzące wyroby po cenach jak
najumiarkowańszych.

Zamówienia z prowincyi, uskutecznią się odwrotną pocztą.
Z głębokim szacunkiem **Józef Jankowski**
we Lwowie, ulica Halicka L. 10.

KROCHMAL BRYLANTOWY

BAZANTA

jest o wiele lepszy od zagranicznego.

Na wystawie powszechnej krajowej został odznaczony
wielkim medalem srebrnym. Proszę żądać tylko krochmalu

BAZANTA!

Wspierajmy przemysł krajowy!

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA F. RIEDLA

we Lwowie, plac Maryański liczbą 10.

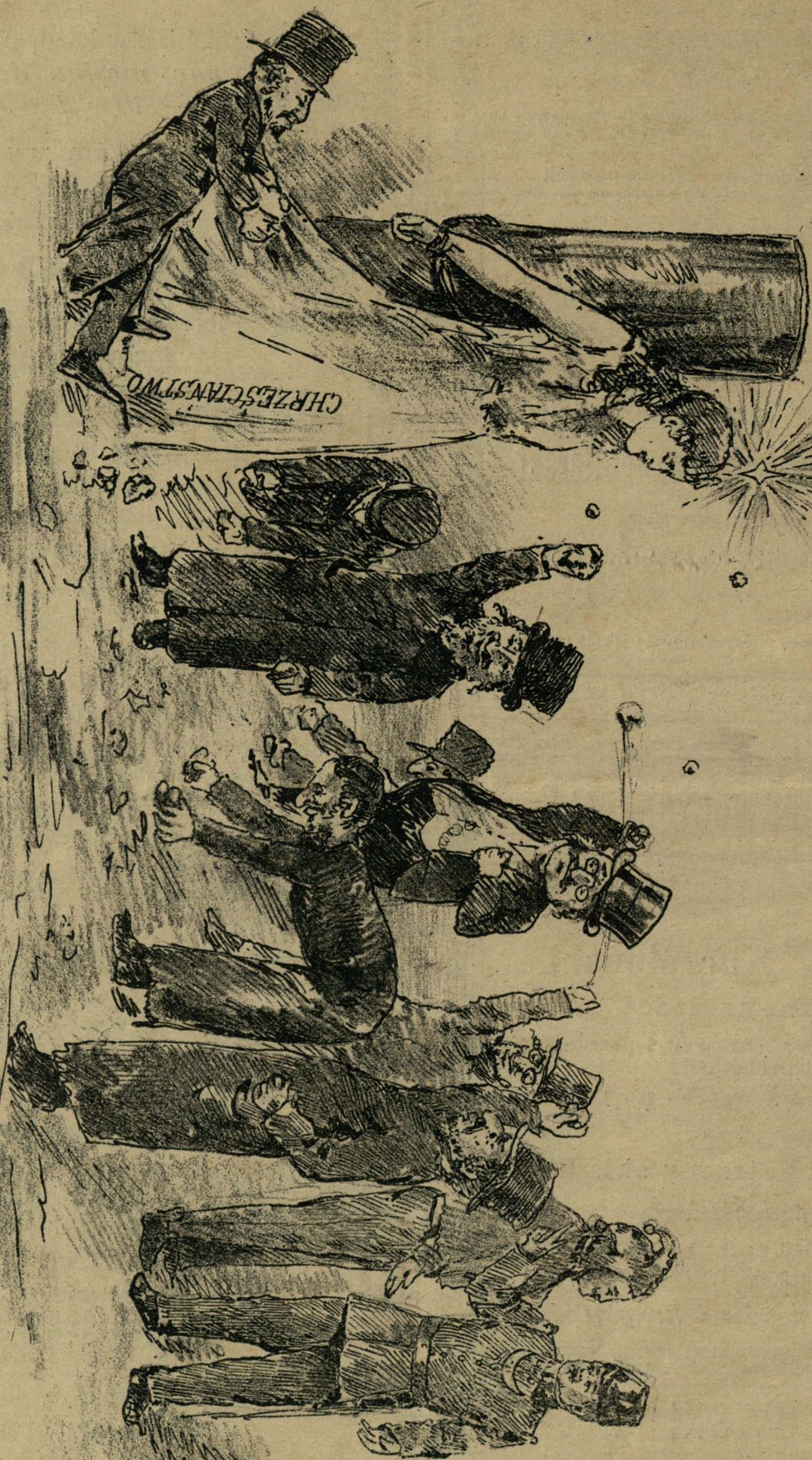
poleca zupełnie świeży transport tegorocznego majo-
wego zbioru

1/2 kilo Congo	1 zł 60 ct
" " Souehong	2 " "
" " " "	3 " "
" " Kaysow najprzedniejsza	4 " "
" " Pecco kwiatowa	3 " "
" " " karawanowa	4 " "
" " " najprzedniejsza	6 " "
" " Gumpowder zielona	3 i 4 " "
" Wysiewki z własnych herbat	1.30 i 1 60.

Zamówienia z prowincyi uskutecznią najsu-
mienniejszą odwrotną pocztą.

Przy zamawianiu i kupnie towarów prosimy powoływać się na nasze pismo.

THE CH. ZYJE & TONGWIA!



Staniszyła: — Panie policyjant, czy nie widzisz pan co się tu dzieje? Rozpedźże tę hordę co się pastwi nad tą biedną kobietą.

Polycjant: — No, no, pan widać nie tutejszy! U nas przeciwie dzięki Bogu autonomia i każdemu wolno robić co mu się podoba!



